SPRAWOZDANIE
Dyrekcyi
c. k. wyższego gimnazyum realnego
IMIENIA FRANCISZKA JÓZEFA
w Drohobyczu

za rok szkolny

1881.

O. S. Polak. „Zamek Kaniowski.”

W Samborze,

Nakładem funduszu naukowego.

Z drukarni J. Czaińskiego.

1881.

SPRAWOZDANIE

Dyrekcyi

c. k. wyższego gimnazyum realnego

IMIENIA FRANCISZKA JÓZEFA

w Drohobyczu

za rok szkolny

1881.

Kochanemu Józefowi z Babic od Sołtka z G...
z powodu wspólności pochodzenia.

W Samborze,

Nakładem funduszu naukowego.

Z drukarni J. Czaińskiego.

1881.

TREŚĆ.

Zamek Kaniowski

Seweryna Goszczyńskiego.

„Zamek Kaniowski“ należy do tego rodzaju utworów, które się mogą rzadkiem pochlubić powodzeniem, bo i u współczesnych zdobył sobie szturmem, że tak rzekę, niepowszednie uznanie, rozsławiając szeroko imię autora i jednając mu od razu wysokie stanowisko w gronie poetów*), i obecnie jeszcze, o ile wiadomo, uchodzi nie tylko za najlepszy utwór Goszczyńskiego, ale nawet za arcydzieło, mogące się śmiało mierzyć z najcelniejszymi płodami tego rodzaju w nowoczesnéj literaturze poetycznéj**).

O ile to uznanie zasłużone, o ile przyznane temu utworowi stanowisko odpowiada wymaganiom, jakie według powszechnych i utartych wyobrażeń musi spełnić każde arcydzieło, to będzie przedmiotem niniejszego rozbioru. Z góry jednak zastrzéc się muszę przeciw mniemaniu, jakobym się w odpowiedzi na powyższe pytania kusił o ostatnie słowo w téj sprawie: — robocie niniejszéj przewodniczy skromna tylko chęć zwrócenia uwagi piór powołanych na tę okoliczność, że utwór, któremu powszechnie

*) M. Grabowski, Literatura i krytyka, Wilno 1840 t. I. str. 135 i nast. M. Mochnacki, O literaturze polskiéj XIX. w. str. 136.

**) L. Siemieński, Portrety literackie t. I. str. 487. Obóz Klasyków str. 111. Winc. Pol, Pamiętnik do literatury polskiéj XIX. w. str. 370, Wład. Zawadzki, Sew. Goszczyński, studyum liter. kryt. w czasop. Ruch literacki z r. 1875 Nr. 4.

tak wysokie naznaczają stanowisko, nie został dotąd, o ile wiadomo, w stósunku do przyznanéj mu ważności staranniéj rozebrany i ściśléj oceniony.

I.

Przedmiot do „Zamku Kaniowskiego“ wzięty z rzezi, jaką wyprawili hajdamacy na Ukrainie w r. 1768. W latach Goszczyńskiego chłopięcych żyli jeszcze ci, którzy patrzyli na Koliszczyznę i zachowali tradycyą krwawych jej obrazów *). Opowiadania ich, uzupełniając pamiętniki współczesne, karmiły już od lat dziecięcych wyobraźnię poety i pobudzały do lotu. Motywu zaś dostarczyło mu podanie przywiązane do ruin zamku kaniowskiego, który się w r. 1768 pod toporem i żagwią hajdamaków rozpadł w gruzy i perzynę. Podanie to niesie, że żona gubernatora czyli rządcy zamku, pojmana od Kozaków i już ranna, zdołała im umknąć, a uciekając przed ich pogonią po pokojach i wałach zamkowych, coraz słabsza, opierała się o ściany skrwawioną ręką i tym sposobem wskazywała drogę prześladowcom, dopóki jéj nie dopędzili i nie zamordowali. Koło tego punktu ugrupował Goszczyński całą tkaninę podań o Koliszczyźnie i to był materyał surowy do obrazu roztoczonego w „Zamku Kaniowskim“. Obaczmyż ten obraz.

> Wspaniałe zamku kaniowskiego wieże
> Wznoszą się w górę jak olbrzyma ramię

i rysują na tle ciemnéj burzliwéj nocy jesiennéj. Szum wichru, świst trzciny w oczeretach, ryk bydlęcia w szponach wilczych, skrzypienie szubienicy i ponure wycie psa łączą się w przerażającą muzykę, która przygrywa wisielcowi, muzykę tém okropniejszą, że

> Śmierć snu osiadła w zamku okolicy

Jedna tylko istota czuwa: jest to kozak pilnujący wisielca. Szablą pobrzękując krzywą i zwijając wąs, przechadza się

*) M. Grabowski, Literatura i krytyka, Wilno 1837, cz. II. str. 106.

żwawo, pogrążony w zadumie, a gdy go z takowéj skrzypienie szubienicy ocuci, przelękniony zwraca oczy na ogień strażniczy, płonący na wieży zamkowéj. W tém zaszeleściało w krzakach; przy blasku księżyca,

co wyjrzy czasami,
Mignął ktoś bielą i zagasł tam w krzaku
I śpiew dziewiczy przeleciał z wiatrami.

Śpiew ten znajomy dobrze kozakowi: to śpiew miłéj. Zapomina więc o swéj powinności, porzuca stanowisko i niepomny na niebezpieczeństwo, na które się naraża, śpieszy na schadzkę.

Równocześnie w zamku druga schadzka. Po pod wieżą zamkową dziewczyna

Błądzącą ręką za mury się bierze,
Plątane nogi pośród nocy stawia

i woła z cicha: „Czyś tu Nebabo?“ „Tu, tu, Orliko“ odpowiada jéj Nebaba. Z rozmowy obojga dowiadujemy się, jak serdeczna miłość łączy dwoje tych ludzi. Ale téj miłości zagraża niebezpieczeństwo: dziewczyna podobała się Lachowi, gubernatorowi zamku, który nie szczędzi zabiegów, by ją pojąć za żonę. Zadraśnięty do żywego Nebaba odzywa się z groźbą:

„Orliko, słuchaj: niech go niebo strzeże“,
„Kogo postawi piekło między nami!“
„Jutro, dziś jeszcze! — widzisz ot te wieże?“
„Widzisz, Orliko, ten bór za wodami?“
„A czyliż darmo i ja noszę szablę?“

Groźbę tę słyszą puszczyki, siedzące na wieży, i wybuchają dziwnym śmiechem.

Pieszczone cieniem stworzenia te rade
Słyszeć wyroki, co niosą zagładę.

Przyglądają się one właśnie podczas rozmowy kochanków z wielkiém zajęciem rzeczy, która je niezmiernie bawi. Gromada djabłów opadła bowiem kozaka, który pilnował wisielca, i tak go swymi figlami otumaniła, że sobie pozwolił ukraść trupa z szubienicy. Los jego nie zbyt powabny, bo

Szyldwach trupa nie ustrzegł, powieszą szyldwacha.

Tu się kończy prolog, przypominający fantastycznością żywo prolog do Lady Makbet Szekspira.

Rzecz właściwa rozpoczyna się apostrofą do zachodzącego słońca jesiennego, przypominającą znowu podniosłym nastrojem lirycznym początek pieśni pierwszéj Dziewicy z Jeziora Waltera Skotta.

Wieczór,

księżyc z pod światów posady,
Jak cień zmarłego słońca wyszedł blady

a przy jego świetle ukazuje się nam „ów bór za wodami“ na lewym brzegu Dniepru położony, pod którego sklepieniem

Jak płomyk błędny światło jakieś błyska
I jaśniéj buchnie łuna od ogniska.

Na prawym zaś brzegu, poniżéj miasta, w miejscu, gdzie

Sędziwe lipy, Dniepru wód strażnice,
Stoją poważnie z płowiejącém czołem,

zgromadził się lud na schadzkę wieczorną. Młodzież tańczy ochoczo przy dźwięku bandurki i odgłosie piszczałki albo gwarzy o swém kochaniu, starsi zasiedli pod drzewami, podają sobie z rąk do rąk czarkę i bawią się rozmową o czarownicach, strachach i upiorach. Wtém naraz ucichły bandurki i piszczałki, umilkły śpiewy i tańce ustały, bo pośród weselącéj się drużyny stanęło straszydło.

Jakby skrzydłami pijanych szatanów
Śród takich leci konwulsyjnych tanów.
Postać szkieleta, dzikość ma w spojrzeniu,
Łachmanów strzępy wiszą po odzieniu;
W wywiędłe kwiaty, w wypłowiałe wstęgi,
Utkała gęsto warkocz skołtuniony;
Gwiznęła, klasła i wietrznymi kręgi
Nagle we wszystkie rzuciła się strony.
Ho — hop, Nebabo! ho — hop, atamanie! —

„Topielec Ksenia!“ woła przerażony lud i żegna się przed straszydłem, bo w jego przekonaniu ta obłąkana kobieta to istota opętana od djabła. Wszystkich ogarnia przeczucie jakiegoś nieszczęścia tém bardziéj, że Ksenia od pewnego czasu

Ciągle przebiega miasto z końca w koniec.

Dla zamku widocznie to zjawienie się topielicy nic dobrego nie wróży; i o Nebabę lud niespokojny, kiedy go ona szuka i woła. A kochają go wszyscy niezmiernie: starzy i młodzi, mołojcy i dziewczęta. Mężczyznom podoba się i jedna mu ich szacunek jego hardość i buta w obec pana, jego namiętny, nieukrócony i nieugięty charakter i usposobienie burzliwe i mściwe; dziewczęta zaś czaruje

Ten czarny wąsik, co drobnym pierścieniem
Nad różowymi ustami się zwija;
Ten wzrok, co przy brwiach ciemnych tak odbija,
Jak blask południa przy północy cieniu;
Ten kształt postawy, co burką opięty
Tak się wydaje w wspaniałym pochodzie
Jak maszt bajdaku, gdy żagiel rozdęty
Mknie go z wiatrami po dnieprowéj wodzie.

Dla tych zalet

Czczony od swoich zarówno z obrazem
Duszą jest dziewcząt i wieczornic razem.

Dziś jednak daremnie go wyglądają, bo ataman kozaków nadwornych czeka w miejscu umówioném już oddawna na przybycie swojéj Orliki. Tęsknota go trapi, każda chwila wiekiem dla niego;

Czy wiatr przeleci, czy upadnie listek,
Kochane widmo marzy jego dusza.

Lecz oczekiwanie jego daremne, Orlika nie przybywa. Ten zawód ponure w nim budzi myśli, w ciężką go pogrąża zadumę i rozżarza dziki gniew w jego sercu.

Przeciw komu ten gniew zapłonął, domyśleć się nie trudno, bo kozak

dobył kindżału z za pasa,
Obracał w ręku, igrał ostrzem jego,
Próbował ostrza.

Tę zabawkę przerywa mu nagle okrzyk: „Ho — hop Nebabo!“

Poznał ataman po przelocie ptaszka
A że mieć z djabłem sprawę nie igraszka,

postanowił roztropnie zejść mu z drogi.

Więc się przeżegnał, owinął się w burkę
I przyczajony czekał pod osiką,

Aż się wykrzyczy i dalej pomacha
Lucyperowa opętana swacha.

Fortel się udał, djablica nie wytropiła przyczajonego atamana, ale jego strwożone serce niedobrze coś wróży, bo

Orliki nie ma, a wabiła Ksenia.

Ale Orlika już żoną rządcy, a zamek brzmi okrzykami wesela. Kiedy Nebaba w nim stanął wezwany odgłosem trąby i wystrzałem z działa, zwykłém hasłem wieczorném, zwołującém zamkową drużynę, właśnie

Tylko co ślubne światła pogaszono
I ksiądz zdjął stułę i zamknął kaplicę.

Jak wytłómaczyć ten krok Orliki i jéj uległość dla rządcy? Doby jeszcze nie ma, jak zapewniła Nebabę o swém gorącém przywiązaniu; jak mu zaręczała, żeby chętnie

za każdą zręcznością
I do samego uciekała piekła
Przed tego Lacha obrzydłą miłością.

Co większa, dzisiaj jeszcze, przed słońca zachodem,

Niż zostać Polką, umrzeć by wolała.

Zmianę tę w jéj usposobieniu dla rządcy sprawiła rozmowa, jaką z nim miała na kilka godzin przed wieczorem.

Gdy się Nebaba tych szczegółów dowiedział od chłopca zamkowego, spieszącego z teorbanem przygrywać przy uczcie weselnéj, śmiertelnie obrażony w swych najdroższych uczuciach zadrżał, zapłonął straszliwym gniewem i na Lacha, który mu wydarł jego szczęście i na wiarołomną kochankę: obojgu poprzysiągł krwawą zemstę.

Niby dłoń śmierci za serce chwyciła
Taki po ciele zimny pot się leje
A lodem zda się stygnąć każda żyła.
Usta mu drgają, kolano przyklęka
Tylko się wierna za nóż chwyta ręka.

Nie długo się téż namyśla nad środkami zemsty. Podczas, gdy zamek brzmi okrzykami wesela, on udaje się nad Dniepr, przesuwa się ponury przez tłumy pląsające na wieczorynce i każe się przewieść na drugi brzeg,

tam, gdzie w borach ciemnych, znanych nam już z prologu, błyszczą ogniska hajdamaków.

Lecz nie tu koniec wypadków tego smutnego dla Nebaby wieczora. Nim wstąpił do łódki, doszło go klaskanie i hukanie Kseni. Postanawia uwolnić się od natręta

Więc razem w miejscu wstrzyma się i stanie
I rzecze z cicha: „Ha szatańskie plemię
„Raz ty ostatni straszysz żywą ziemię
„Próżno przeklęci piekłem ciebie zbroją,
„Skoro do skroni przyłożę pięść moją“.

Nie wiemy jeszcze, jaki stósunek istnieje między Nebabą a Ksenią. To wszakże pewna, że nie djabła on w niéj widział, ale kobietę dobrze sobie znaną, kiedy się pierwéj ze strachu przed nią skrył, a obecnie podrażniony gotuje się zabić ją z nienawiści. Ona go również dobrze zna, woła po imieniu i szuka po całém mieście. Ucieszyła się téż niezmiernie, gdy go spostrzegła, i biegnie ku niemu z rozwartymi ramionami, by go przywitać pocałunkiem. Srogo się jednak zawiodła, bo miasto uścisku, którego oczekiwała, przywitał ją raz wymierzony tak silnie, że skroń chrupła pod pięścią, a na oblicze zdroje krwi buchnęły.

Po tym bohaterskim czynie przewozi się Nebaba przez rzekę, rzucając jeszcze z łódki groźbę straszliwéj zemsty zamkowi, którego okna rzęsistém światłem płoną. Na tém kończy się piérwsza część poematu.

Noc. Cisza zapanowała w zamku po gwarze weselnym, mieszkańcy jego w głębokim śnie pogrążeni,

Ucichły hasła, łańcuchy drzymały.

Nagle tę ciszę i błogi spokój snu przerywa tentent konia. To goniec przybiegł od czaty granicznéj, puka do sypialni rządcy i budzi go przerażającą wiadomością, że się hajdamacy pod dowództwem Szwaczki prawdopodobnie przez Dniepr przeprawili. Domysł nie bez podstawy, bo istotnie przeszli oni na prawy brzeg rzeki i rozłożyli się obozem nad Rosią.

Poeta prowadzi nas do obozu. Do koła płoną ogniska, a koło nich spią ludzie zbrojni

Noże u pasów, ich czoła w kołpakach
Dłonie na nożach, choć oczy uśnięte,
Do pik utkwionych rumaki przypięte,
A dniem i nocą siodła na rumakach.

Śród téj drużyny siedzi z boku pod dębem, przy stosie, który silniéj, niż inne płonie, dwóch ludzi. Jeden z nich okryty wytwornym atamańskim strojem, odznaczający się postacią złożoną do boju, dumą i pięknością oblicza zdobnego pokrętnym czarnym wąsikiem: to nasz Nebaba. Drugi, naprzeciw niego, z piersią kudłatą, z włosem siwym, ale z twarzą rumianą i zatyłą, z któréj małe, iskrzące oczka ledwie widać, ze szramem czarnym przez cały policzek i z długim, obwisłym wąsem: to Szwaczka

Pierwszy wśród mieszczan Kaniowa,
Choć często w ucztach kręci mu się głowa,
I ciałem ciężki — i wiek długi liczy,
Ale ma piętno rozbojów na Siczy
I dumy Lachów zwie się wrogiem śmiele.

Dla tych więc zalet obrała go czerń swym watażką. Zbytnie jednak zamiłowanie w gorzałce jest powodem, że zaniedbuje swe obowiązki i kozaków, zazdroszczących towarzyszom Gonty i Zeleźniaka uzbieranych wawrzynów, przymusza do bezczynnego wałęsania się i leżenia po lasach. I teraz podchmielony spoczywa. To téż Nebaba, pałający żądzą szybkiego nasycenia zemsty, bawi się niecierpliwie głownią noża i odzywa się na wpół do siebie a na wpół do swego pijanego towarzysza:

„Nożu mój, nożu! błyskasz do mnie próżno“
„I próżno, widzę, naostrzyłem ciebie“:
„Inni swój snopek w naszém polu użną“,
„Nim pospieszymy z tobą ku potrzebie“:
„I w przód rdza ciebie, w przód ja siebie strawię“,
„Niżeli w męskiéj z niewiarą przeprawie“,
„Ducha radością, ciebie krwią opławię“.

Ani ta przemowa, ani następna przekonywająca namowa Nebaby, usiłującego skłonić Szwaczkę do energiczniejszego działania i rzucenia się na Lachów, nie wielkie wywarły wrażenie na opiłym watażce. Pragnąc odpo-

wiedzieć, chciał poszukać natchnienia i sięgnął po gorzałkę

Ode dna flaszy bełknął głuchym łykiem
I nieposłusznym zaczął coś językiem.

Ale napróżno się silił przemówić, bo słowa plątały mu się niewyraźne i niepowiązane na bezwładnym języku:

Tylko poważnym śmiechem się zakrztusił.
Tu oczy z wolna w powiekach zagasły,
Na obie strony powoli się skłania;
Aż razem tułów przewalił opasły:
Że jeszcze żyje, znać z jego chrapania.

Oburzony tym widokiem Nebaba wskoczył na koń, podjechał w las i gwizdnął raz i drugi. Zerwało się kozactwo i w jednéj chwili otoczyło go ciekawe, kto je zbudził i dla czego. Nebaba poczyna od pożegnania się z kozakami, a podrażniwszy następnie miłość własną czerni, podbudza zręcznie namiętności wrące w jéj piersiach, wyliczając krzywdy, jakich lud od panów doznaje. Przyznać trzeba, że ta przemowa bardzo zręczna.

„Komu rózgami ojciec zasieczony“,
„Czyja się panu podobała żona,“
„Kogo zbawiono lubéj narzeczonéj“,
„Niechaj tu wyjdzie i stanie tu przy mnie“.

Takie oskarzenie zawsze znajdzie odgłos w masach, które się już w skutek swego stanowiska czują upośledzone. Rzeczywiste, czy urojone urazy najprędzéj tam budzą nienawiść. To téż słowa Nebaby nie chybiły celu i trafiły do serc tłumu i tak już dyszącego żądzą krwi. Widząc to, odzywa się mowca daléj.

„Kto w pańskiém za to umierał więzieniu,“
„Że jak pies podły o głodzie i zimnie“
„Dla usług jego przemarnował lata“;
„Kogo najdroższa boli przez to strata“,
„Kto chce odemścić te krzywdy, te zbrodnie“
„I tylko sobie odtąd żyć swobodnie“:
„Zaklinam tego na zemstę, swobodę“,
„Niech idzie zaraz, gdzie ja go powiodę“!

Więcéj niepotrzeba już! I dziśby się te same żywioły tak ponętnemu wezwaniu nie oparły. Zawrzał więc tłum i

zaczął się cisnąć do mowcy, który korzystając z przewagi, jaką już nad umysłami osiągnął, postanowił wreszcie wyjawić, że pod cele ogólne swój prywatny podszył interes.

„Teraz, kto tylko ma mołojca duszę“,
„Kto chce się ogrzać przy zamku pożarze“,
„Kto chce opłókać pikę w polskiej jusze“,
„Kto chce zaśpiewać przy pańskim puharze“;
„Idźcie do zamku! ja drogę pokażę“!

Cóż mogło być dla czerni milszego nad to wezwanie? Poszli więc kozacy z nowym watażką, zostawiwszy dawnego spiącego w lesie. Uradowany, że przecież już raz posiada narzędzie zemsty, prowadzi Nebaba swą drużynę lasami pod Kaniów, a szczęście tak mu sprzyja, że nad rankiem staje pod samém miastem, przekradłszy się, nie wiedząc nawet o tém, przez czaty polskiego oddziału, wyprawionego przeciw hajdamakom. Na wiadomość, że nieprzyjaciel tak blisko, rozkazuje drużynie rozsypać się po lesie i zebrać się pod sam wieczór w lasku, tuż pod miastem między jarami leżącym, a następnie znika, jak inni w gęstwinie, aby doczekać upragnionego wieczora i przypuścić szturm do zamku. Nadszedł nareszcie. Jakżeż on się w zamku zaczyna?

Po modłach wieczornych

Zagrzmiał ryk działa i skonał śród boru,
Na wieży ogień zajął się strażniczy,
Milczący szyldwach ciche kroki liczy,
Po oknach błysły światełka wieczoru.
Mile zamkowa służebna drużyna
Wieczór, niestety! ostatni zaczyna.

Nikt nie przeczuwa nawet strasznego niebezpieczeństwa, które już tak blisko. Służba żeńska zasiadła do różnych robót kobiecych. Jedne haftują, inne przędą

A pienie w prostéj melodyjnéj nucie

rozlega się w koło i napełnia wszystkich weselem. Tylko Orlika, żona rządcy zamku, nie podziela téj ogólnéj radości.

Słabość w jéj oku, w jéj obliczu bladość.
Jak chmur odbicie z mokrego dna stoku

Wyziera dusza z poza łez w jéj oku.
Cerę, co zgasła, wargę, co pobladła,
Z milczącą skargą mgła serca osiadła.

A skarga to bolesna, bo srogi przymus zadał gwałt najtkliwszéj jéj skłonności, rozdarł węzły, które ją z ukochanym łączyły i zmusił do męczarni życia z człowiekiem, którego nienawidziła podwójną nienawiścią: jako pana i jako Polaka. W niemym żalu i z rozpaczą w sercu usiadła do krosien

Może uważną pracą zaprzątnięta
Zapomni smutku.
Dziewczęta dobre rozpoczęły śpiewy,

aby panią rozweselić, ale próżne ich usiłowania: zbyt wielki to smutek, który pierś jéj tłoczy.

Już dłużéj swego ciężaru nie wstrzyma:
Powstała z miejsca, lecz tak martwa cała
I znów stanęła z takimi oczyma,
Jakby się w izbie obłędu lękała.

Nagle rozjaśniło się jéj czoło, poweselała twarz posępna a z oka strzeliła radość dzika. Z kąd nagła ta zmiana? Na to odpowiedzą dalsze wypadki.

Nagły ten spokój dziwnie odbija od trwogi ogólnéj, która ogarnęła służbę zamkową. Doszła bowiem przecież już raz i do zamku straszliwa wieść,

Jak się wzburzyła Ukraina cała;
Jak zdradą Gonty dobyto Humania.
Ile tam mordów, ile krwi rozlania,
Jak samo Lachów zda się ścigać piekło.
A nigdzie schrony przed czernią zaciekłą.

W mieście, jak z toku rzeczy widać, już dawno o tém wiedziano. Następuje przepyszny obraz ogólnego przestrachu i przerażenia mieszkańców Kaniowa: okropne przeczucie gniecie, jak zmora, pierś wszystkich i przejmuje trwogą

Zdwoił się w mieście przestrach niesłychany:
Głuszéj się zdały bełtać Dniepru szumy,
Jęczeć okropniéj wichry Ukrainy
I groźniéj ciemnieć sklepienia dębiny,

a co straszniejsza, topielica, któréj pięść Nebaby nie zdołała wydrzéć życia,

W skrwawionéj szacie, ze skronią rozpadłą,
Ciągle Kaniowa przelatuje bruki

i zapowiedzią nieszczęścia ogólne przerażenie powiększa.

Z rękami w niebo płakał lud skruszony,
Śród poświęconych sklepień Wszechmocnego:
Ściany świątyni wtórzyły płacz jego.
Księża śpiewali pokutnymi tony.
Kaniowskich dzwonnic jęczały wciąż dzwony.
W każdym ołtarzu światła wciąż pałały.
Nieocenione słano zewsząd wota,
Z drogich kamieni, ze szczerego złota.
Płakali wierni, płakali niewierni.
Wprzódy, niżeli noc barwy poczerni,
Dzieci Solimy, przed arką bóżnicy,
Bez płci różnicy, bez wieku różnicy,
Upadli na twarz, w pogrzebowéj bieli,
Jakby od gniewu bożego olśnęli.
I w pyle ziemi czoła ponurzywszy,
Podnieśli głucho lament żałośliwszy,
Niźli go słyszał świata wiek daleki,
Na obcych brzegach babilońskiéj rzeki.
I łzy Dawida z ich óez się polały.

Zbliżała się coraz bardziéj straszliwa dla Kaniowa i dla zamku chwila. Najpiérwsze serce rządcy pod ciosem morderczym bić przestało. W czasie największéj trwogi przybył on właśnie z podróży do starosty kaniowskiego i przywiózł nowiny uspokajające, że Gonta pojmany i czeka wraz z wspólnikami na zapłatę; że już wyprawiono dwa oddziały wojska, z których jeden miał Szwaczkę otoczyć a drugi wzmocnić załogę zamkową. Jakby nie dosyć było zapewnień rządcy dla uspokojenia potrwożonych umysłów, przybiega goniec z oddziału, który śledził Szwaczkę, i donosi, jako tenże wytropiony w pobliskim lesie znajduje się w matni, z któréj się wymknąć już nie zdoła.

To téż spokojność zapanowała w zamku i ukołysała mieszkańców do snu. Czy i w miasteczku tak spokojnie, o tém nie wiemy. Zasnął i rządca zamku, ale sen jego niespokojny, przerywany. To mu się zdaje, że słyszy jęk

dzwonów, bijących na gwałt; to wrzask trąby bojowéj gra mu w uchu; to blask pożaru w zamku przeraża jego senne oko: budzi się więc strwożony i niespokojny. Ale Orlika czuwa przy nim, a gotując mu śmierć, umie zawsze uspokoić jego obawy. Ufny usnął, nie przeczuwając bynajmniéj, że chwile jego policzone;

Usnął, a w ręku małżonki żelazo,
Bóg że wie, kiedy i gdzie się obudzi.

Orlika dopełniła krwawego dzieła i nasyciła zemstą

Serce zatrute śmiertelną obrazą.

Tymczasem spełniają się rzeczywiście senne rządcy przywidzenia, bo

nad miastem jakieś dymy rosną
I zasłyszane wrą tam jakieś gwary.

Drzymiący szyldwach zamkowy widzi te dymy, słyszy te gwary zmieszane ze szczękiem oręża i tententem koni, ale w sposób dla nas niepojęty nie budzi załogi, nie ostrzega o niebezpieczeństwie! Naraz

Razem zagrzmiało, wrzasło, zabrzęczało:
Zginąłeś zamku! piekło się zaśmiało!
Bramy rozbite, straż wycięta w chwili;
A hajdamacy w zamek się wtłoczyli.
I w téjże chwili srogość rzezi cała,
Z blaskiem pożaru w koło się rozlała.
Śród nocnéj ciszy wściekłych wrzasków wrzenie
Tentent konnicy, brzęk broni, dział grzmienie,

łączą się w przerażającą, piekielną muzykę, któréj towarzyszy jęk żałośny dzwonów kaniowskich a przyświeca łuna pożaru. W jéj blasku widać tłumy rozszalałego chłopstwa, którém kieruje grzmiący głos watażki. Ale to nie Nebaba: — to Szwaczka. Zbudziwszy się wytrzeźwiony, gdy spostrzegł, że go wiarołomne kozactwo opuściło, popędził znajomymi sobie i krótszymi drogami wprost do Kaniowa. Te same przymioty, które mu zjednały dowództwo nad hajdamacką tłuszczą, sprawiły, że go i w Kaniowie mile przyjęto. Udało mu się więc bez trudności podburzyć tamtejszych chłopów, a nim północ nadeszła,

Już go ujrzano na powstańców czele
I bramy zamku pod szturmem rozprysły.

Ale Orlika nie słyszy tego. Dokonawszy krwawego dzieła, obłąkana zapachem krwi zdradnie wytoczonéj, oddaje się tygrysiéj zabawce, maczając swą koszulę we krwi mężowskiéj i piorąc niby, a potém idzie z lampą w ręku przeglądnąć się w zwierciedle. Przy tém zajęciu zastają ją kozacy, którzy wreszcie na rozkaz Szwaczki wyłamali drzwi do pokojów rządcy. Widowiskiem przerażeni cofają się z trwogą, zapytując

Cóż to ma znaczyć ta w ciele djablica
Z gasnącą lampą w rękach ubroczonych?

Wnet jednak przerywa ich osłupienie Szwaczka, który wprawdzie zadrżał wraz z innymi na widok „téj w pół kobiety, w pół grobów maszkary“, ale się wnet opamiętał i postanowił zbadać zjawisko zapomocą noża. „Nóż błysnął, gwizdnął...“ Raz nie chybił. Orlika jękła i, lampę upuściwszy, zaczęła uciekać. Rozpoczyna się pogoń. Przy blasku płonącéj pochodni

Skopcony ogniem, krwią ofiar ociekły,
Toczy się Szwaczka przed rozjadłą zgrają,
Tu jego usta — „łamać drzwi!“ wyrzekły
I tu drzwi nowe z zawias wypadają.

Długo trwała gonitwa, bo Orlika, odzyskawszy widocznie przytomność, dobrze umiała uciekać. Wreszcie do ostatniéj schroniła się kryjówki. Jeżeli i te drzwi pękną, zginęła.

W tym punkcie, kiedy zaciekawienie a zarazem okropność dochodzą do najwyższego stopnia, urywa poeta opowiadanie o dalszych losach Orliki a wraca do Nebaby.

Część trzecia poematu i ostatnia rozpoczyna się apostrofą do ducha Nebaby, w któréj mu się poeta usprawiedliwia, dla czego śpiewu o nim zaczętego tak długo nie kończył, a zarazem skarzy się przed nim, że burzami losów i serca skołatany nie wie, jak pieśni donuci.

Ale najlepiéj pozwolić tu poecie mówić samemu. Oto jego słowa:

Gdzież jesteś duchu Nebaby?
Zjaw mi się znowu; znowu ci śpiew wznoszę.
Za te nikczemne świeckie powaby
Mieniałem, wietrznik, duszne me rozkosze:
I oto, z wstrętem przesytu,
Obojego tułacz bytu,
Nie wiem, gdzie się dziś obrócę,
Jak mojéj pieśni donucę!
Burze serca, burze losów
Ogłuszyły mię na chwilę,
Losy piorunowały tyle!
Obyłem się z grozą ich ciosów.
I serce tyle wichrzyło,
Tak kochało, tak mi biło,
Że już omdlało — czczość, mgłę zostawiło.
W téj czczości, w tém omdleniu
Świat, tobie, memu marzeniu!
Jesteś więc ze mną! witam cię o cieniu!
A z łomu gruzów, śród morderców gwaru
Wznosi się szatan, falami pożaru,
I w równi trzyma na wadze zniszczenia,
Rozkosze zemsty i zbrodni cierpienia,
Dając mi porę, bym w czasie cofnionym,
Puścił wzrok wieszczy za jeźdźcem zgubionym:
Otom go znalazł, i oto go wiodę
Po zasłużoną jego dzieł nagrodę.

Znalazł zaś poeta swego bohatera na nieznanéj w głębi lasów mogile, spiącego u stóp olbrzymiego dębu,

co z lasów zarośli
Strzelał swym szczytem widniéj i wyniośléj,
Niż wieża Ławry, złotem błyskająca
Pośrodku dzwonnic kijowskich tysiąca.

Ale sen atamana niespokojny: trapią go zmory, straszą senne widziadła. Przerażony budzi się i widzi przed sobą ślepego starca, który

Trzymał na nodze założoną nogę,
Na niéj wsparł lirę i tonów próbował,
Niby przypomnieć piosnkę usiłował.

Zaniepokojony takiém towarzystwem wtedy właśnie, kiedy mu o to najbardziéj chodzi, by go nikt nie dostrzegł, przypada Nebaba do starca, chwyta go za ramię i pyta groźnie, kto jest i co tu robi. Ale lirnik nieuląkł

się i nie zaspokoił jego ciekawości, lecz z zimną krwią odpowiedział:

Puść; strunę urwiesz a nie kupisz nowéj.
Gdym już tak bardzo nieprzyjemny tobie;
Ty widzisz dobrze, jam ślepy na obie;
To zamiast gniewów i tego hałasu,
Na trakt ubity wyprowadź mię z lasu;
Albo mię przeproś, daj grosz jaki w rękę,
A na dobranoc usłyszysz piosenkę.

Złagodniał kozak w obec téj krwi zimnéj i w obec tego spokoju ślepego dziada i niezabronił mu śpiewać. Obiecaną piosenkę poprzedził lirnik następującą powieścią:

Była dziéwczyna obłąkana, imieniem Ksenia. Wychodziła ona co wieczór, kiedy się już wszyscy spać pokładli, nad jezioro i usiadłszy na brzegu wzywała piosenką nadziemskiego kochanka, aby w postaci latawca,*) zleciał ku niéj z jasnego nieba. Ksenia wierzyła w te odwiedziny latawca i sąsiedzi wierzyli; ciekawość ich tylko brała dowiedzieć się bliższych szczegółów o tych schadzkach — bali się jednak śledzić, bo to

z szatanem niebezpieczna sprawa.
A był tam chłopiec, sztuka śmiała, żwawa:
Brząknąć w bandurkę, przylgnąć do dziéwczyny,
Wywinąć tańca, coś spłatać — jedyny.
Jak się rozszalał z drugimi chłopaki
Przyrzekł, że djabła na schadzce dostrzeże.

„I dostrzegł!“ a właściwie zajął jego miejsce, bo wmówił w obłąkaną dziéwczynę, że to on jest tym nadziemskim kochankiem, którego ona tak gorąco wzywa. Ksenia uwierzyła a chłopak uważał za stósowne wiarę tę wyzyskać. Ale stosunki te wydały się wreszcie i naraziły uwodziciela na bolesne szyderstwa i pośmiewisko wiejskiéj drużyny. Aby im koniec położyć i ślady jednéj zbrodni zatrzéć, dopuszcza się drugiéj, topi nieszczęśliwą Ksenię

*) Tak lud ukraiński nazywa t. z. gwiazdy spadające. Według jego wyobrażeń latawiec jestto rodzaj złego ducha, który lubi zawiązywać stosunki miłosne z kobietami. Jak twierdzi Goszczyński w przypiskach do poematu, między ludem ukraińskim gęste o tych stosunkach krążą podania.

i ucieka. Dziewczyna jednak nie zginęła: ktoś litościwy wyciągnął ją z wody, ale wypadek ten zwiększył jéj obłąkanie. Odtąd błądziła ona „pomiędzy lasy i wody“ siadywała po całych nocach pod gołém niebem i wzywała kochanka zwykłą swą piosnką. Oto pierwsza jéj zwrotka:

Wypłyń, wypłyń z za obłoku!
Po błękitném przeleć niebie!
Ja, kochanka, wzywam ciebie!
W lasów ciszy, w nocy mroku,
Ho hop, ho hop! wzywam ciebie!

Treść téj powieści znana, jak widać, Nebabie; znana mu również i piosnka obłąkanéj Kseni, bo cała ta rzecz obchodzi go tak blisko i porusza tak mocno, że z ócz jego błysku

Dawno już widać, co tam myśli w chmurze
I gromowego jak blisko pocisku.

Drażniły go widocznie i śpiew i opowiadanie starca, bo poskoczył gniewny do niego, chwycił za ramię i krzyknął:

Jak mi raz jeszcze to — ho hop — zawyjesz —
Słuchaj, przeklęty! czy już nadto żyjesz? —

Ale dla czegóż się gniewa, dla czego mu to „ho hop!“ tak niemiłe? Pojąć nie trudno: z ust lirnika usłyszał dzieje swych lat młodzieńczych. Teraz nam się dopiero wyjaśnia i tajemnicza postać Kseni i bojaźń Nebaby przed jéj napaścią i chęć zamordowania znienawidzonéj kochanki; teraz dopiero rozumiemy błąkanie się jéj, klaskanie i hukanie za Nebabą.

Nagłe rżenie konia nie dozwoliło Nebabie ukarać śmiałego lirnika. „Karosz jeszcze nie trwożył mię próżno“ myśli sobie ataman, więc porzuca dziada i biegnie do konia. Nie znalazłszy nic podejrzanego, powraca do starca, ale go nie zastaje, tylko z gęstwiny dolatuje go donośny okrzyk: „ho hop!“. Stanął zdziwiony, żegna się nabożnie, nie wiedząc, czy ma do czynienia z djabłem, czy ze szpiegiem. To ostatnie zdaje mu się pewniejsze, więc chciałby go dostać w swe ręce. Zaczyna więc szukać, przyłożył ucho do ziemi i zdaje mu się, że słyszy tentent konia

cwałującego. Nie pewny, co czynić, wpada wreszcie na pomysł, żeby się wydrapać na wierzchołek dębu i z tamtąd śledzić podejrzanego lirnika. Nadaremnie: dziad przepadł jak kamień w wodę.

Następuje teraz opis rozległego widoku z wierzchołka olbrzymiego dębu, opis głębokim liryzmem nacechowany i wykonany z prawdziwie artystycznem poczuciem. Nebaba zapatrzył się w przestrzeń ozłoconą blaskiem zachodzącego słońca, ujrzał swoje rodzinne strony nad „zwierciadlaną Biełozyria wodą“ i w zadumaniu cichém i głębokiém snuje na tle widoków natury obrazy ze swéj młodości, z których dowiadujemy się szczegółów potrzebnych, by sobie dokładne o jego życiu utworzyć wyobrażenie.

Wreszcie budzi się z zadumy i otrząsa myśli natrętne uwagą:

Przeszło, co było! i, co będzie, minie!
A co być musi, niechaj się już staje!
Kozacy tęsknią i ogień goreje!

Z tymi słowy zsuwa się z dębu, wsiada na koń i pędzi do lasku, w którym kozactwu na siebie czekać kazał. Na dany znak zbiera się drużyna szybko i otacza atamana, który uchyliwszy kołpaka, mówi:

„Panowie bracia, czas nam ruszać daléj!“
„Droga daleka, gwiazda się już pali,“
„A zamek czeka z łóżkiem i wieczerzą!“
„Więc z Bogiem naprzód! niech koń w pęcie dłużéj“
„A noże we rdzy niech dłużéj nie leżą.“
„Szlak wiemy dobrze, choć się niebo chmurzy.“
„Aby dłoń sprawna i pika nie krucha,“
„To za godzinę do Dnipru popłynie,“
„W djable ochrzczona niewiernych psów jucha.“

Wyruszyli. Po drodze przyłączyło się do oddziału dwóch jeźdźców, których Nebaba za wstawieniem się drużyny przyjął, choć im niezupełnie ufał. Wieczór coraz ciemniejszy, ogień z zamkowéj wieży, głuchy tentent koni, szczękanie szabel, bliskość chwili, kiedy nasyci pragnienie zemsty, ukołysały atamana w głęboką zadumę. Jak ze snu głębokiego zerwał się, gdy w tylnych szeregach od-

działu zagrzmiał wystrzał. Wypadek ten skłonił go do zabezpieczenia się przed możliwym napadem Polaków. W tym celu wysyła jeźdźców po bokach a na czoło, jako przewodnika, wyprawia jednego z tych, którzy się właśnie w pochodzie przyłączyli. Mimo tych ostrożności a raczéj dla tego, że był niekoniecznie ostrożny, wpadł Nebaba w matnię. Bo kiedy, za przewodnikiem idąc, przybył nad głęboki jar i zaczął się spuszczać na dół,

Podwójny wystrzał błysnął, zagrzmiał w tyle
I jęk śmiertelny ozwał się za chwilę.

Goniec donoszący rządcy zamku o niechybnéj zagładzie tego oddziału*) prawdę mówił. I ów lirnik tajemniczy był szpiegiem polskim i ci dwaj żołnierze przebrani po kozacku byli to Polacy, którzy Nebaby pilnowali i naprowadzili nieostrożnego w matnię. Nie życzył sobie przecież walki, bo to psuło jego zamiary; spieszno mu było do zamku, więc postanowił umknąć. Zaledwie jednak ruszył z miejsca, przywitał go z czoła grad kul. Zdumiał się ataman, ale nie stracił odwagi i dał znak do natarcia. W téj chwili strop nieba oblał się łuną pożaru. To zamek gorzał zdobyty. Kozacy ucieszyli się tym widokiem i Nebaba korzysta z téj okoliczności, by im dodać odwagi; dwóch jeźdźców wyprawia o pomoc do oddziału Szwaczki i uderza na nieprzyjaciela. Teraz przenosi nas poeta do zamku.

Pożar szerzy się z wściekłością, a pośród płomieni uwijają się hajdamacy, jak szatany zniszczenia dobijając się do drzwi, za którymi skryła się Orlika. Próżne wysilenia. Wreszcie podsadza się pod nie Szwaczka, podważa je olbrzymią siłą, wywala i przejście toruje — gdy nagle

„Giniecie, bracia! ratuj się kto umie!“
Okrzyk przestrachu rozlega się w tłumie
I wnętrze gmachu zawyło przestrachem.
Prysnęły głównie, płomienie buchnęły,
Wstrzęsło ścianami, zaskrzypiało dachem —
I dach przetlały runął między ściany...

---

*) Część II. ustęp 15. przy końcu.

Wszyscy zginęli w płomieniach, nikt nie uszedł; — jeszcze się tu i owdzie odzywają krzyki skonania —

Chwila — i wszystko milczy pod pożogą:
Przetlona głownia cicho dogorywa,
Cicho dym wstaje, płomień się dobywa —
Jakby tam nigdy nie było nikogo!

Tym czasem przy czerwonéj łunie pożaru wre w jarze walka zacięta.

Nie jeden jeździec zwinął się bez głowy
Nie jeden leżał pod ciężarem konia —
Nie jedna z ostrzem rozstała się pika
Nie jeden w bryzgi poszedł miecz stalowy.

Zapasom tym krwawym ze spokojem obłąkanéj przypatruje się Ksenia.

Gdzie wzgórek strzela nad szczyty czaharu,
Do omglonego podobna widziadła,
Nad sceną wojny milcząca usiadła,

spogląda ciekawie, czasem się odezwie znanym okrzykiem „ho hop“ i zwykłą piosenką wzywa przybycia kochanka. Ale kochanek w śmiertelnych zapasach walczy zapamiętale, rzuca się rozpaczliwie tam, gdzie bój najgorętszy i krzepi przykładem i słowem słabnącą odwagę towarzyszy. Daremne wysilenia, bo nieprzyjaciel i liczny i odważny. Jeden z wojowników polskich już dwa razy natarł na niego i

Natrętną szablą przed oczy mu błyska.

Wreszcie

Upatrzył porę, spuścił szablę razem,
I z atamana spotkał się żelazem.
Ostrze na ostrzu zaiskrzy, zadzwoni,

ale szabla Polaka daleko odleciała wytrącona z dłoni silnym razem. Utraciwszy pałasz, umyka śmiałek; ataman puszcza się za nim z szablą do cięcia wzniesioną i już go dopędza, gdy ścigany nagle się zwraca i wystrzałem z pistoletu druzgoce mu szablę na drzazgi i nimi liczne zadaje rany. Krew zalewa Nebabę, a tu rozlega się okrzyk ze strony polskiéj

„Nasza wygrana! posiłek przybywa!“

Wściekłością i rozpaczą miotany opuszcza ręce i głowę na dół chyli pod ciężarem nieszczęścia. Jakby na urągowisko zbliża się w téj chwili do niego Ksenia z przymileniem i domaga się uścisku. „Czy i ty?“ krzyknął obłąkany nienawiścią i odrazą. Wreszcie knuje zamiar jakiś, zwycięża się, udaje czułość, wabi do siebie uradowaną — i nożem przebija. W téj chwili przybiegają Polacy i biorą go w niewolę.

Następuje teraz obraz fantastyczny, do którego zrozumienia brak nam klucza. Nebaba wyszedłszy z boju cało i wydarłszy się śmierci, choć z głęboką w piersi raną, o któréj jednak nie słyszeliśmy dotychczas, siedzi na gruzach na wpół rozwalonéj bramy zamku kaniowskiego i trzyma pikę na sztych,

Jakby miał bliskie odeprzéć natarcie.

W koło niego mołojcy jedni stoją, jakby na straży, drudzy ucztują. Ataman głęboko zamyślony przypatruje się bezwładnie biesiedzie. Z téj zadumy budzi go okrzyk: „ho hop! Nebabo!“ Zwraca oczy w stronę, zkąd go doleciał, i widzi Ksenię wypełzującą z pod gruzów pożaru, zczerniałą i na wpół upieczoną. Idzie ona zwolna, bo chód jéj tamują wnętrzności na wpół wysnute; zbliża się do niewdzięcznego kochanka i w ostatnim uścisku ostatni daje mu pocałunek.

Koniec już téj straszliwéj powieści, przy któréj czytaniu, według słów własnych poety*) cierpi dusza tylu okropnościami dręczona, jak na Madejowém łożu. To, co następuje, trzeba za epilog uważać.

W nim poeta opowiada, w jaki sposób przyszedł do napisania niniejszéj powieści, a zarazem wyjaśnia nam, choć na końcu przynajmniéj, co skłoniło Orlikę do sprzeniewierzenia się Nebabie, oddania ręki Lachowi i zamordowania go następnie. Otóż ów kozak z prologu, który sobie pozwolił ukraść trupa z szubienicy, był bratem Orliki. Czy trupa djabli ukradli, czy téż to była sprawka rządcy,

---

*) Nowa epoka poezyi polskiéj w Pamiętniku powszechnym nauk i umiejętności, Kraków 1835.

tego poeta nie rozstrzyga: dość, że Lach skorzystał ze szczęśliwego zdarzenia i dał Orlice do wyboru

Tytuł swéj żony, lub srogą śmierć brata —
Żadnéj przewłoki, żadnego oporu!
Biedne małżeństwo, gdzie djabeł za swata!
I tak dla brata miłość poświęciła,
Rządcy małżeńską poprzysięgła wiarę,
A dla miłości inną ma ofiarę:
Zabiła męża i siebie zgubiła!

II.

Pomimo kilku sądów, które o nim wydano, „Zamek Kaniowski“ niedoznał jeszcze bezstronnego ocenienia. Kiedy się zjawił*) toczyła się jeszcze na dobre walka klasyków z romantykami, w któréj wrzątku trudno było o sąd trzeźwy i wolny od namiętności stronniczéj o utworze téj treści. Posłuchajmy, co mówi o nim najrozsądniejszy z klasyków i najmniéj wyobrażeniami swego stronnictwa zaślepiony Franciszek Morawski w liście do jednego z przyjaciół**) „Cały tydzień na moję zwykłą chorobę leżałem w łóżku, i wiesz com robił? Oto drugi raz czytałem „Zamek Kaniowski“! Szczęściem, że mię nie dobił! Przez jakież konwulsye przechodzić trzeba! Wszystkie razem budzi uczucia: śmiech, gniew, oburzenie, a najwięcéj litość“. Za to zwolennicy szkoły przeciwnéj, romantycy, przyjęli ten utwór, jak opowiada bliski tych czasów L. Siemieński***), z uniesieniem bez miary: podziwiali w nim ogrom objętego materyału, bujność fantazyi dzikiéj, jak szekspirowskie sceny, i postaci „charakterystyczne, jakby rzucone ręką śpiewaka Lary lub Korsarza“. A wszystko to swojskie, ludowe, wyrwane z serca dziejów. „I mieli słuszność po sobie“ mówi wspomniany pisarz daléj „Zamek Kaniowski wyglądał, jak który z olbrzymów,

*) W Warszawie w r. 1828.
**) L. Siemieński, Obóz klasyków str. 111.
***) Portrety liter. t. I. str. 487 i nast.

wywołany zaklęciem z głębi pieczary w pomoc słabemu hufcowi rycerzy, dobijającemu się o rękę królewny. — Zjawisko to, takie niespodziane, sprawiło niemałe zamieszanie równie w obozie Trojan jak Greków, przyjaciół i nieprzyjaciół. Nie znana, nietknięta jeszcze kopalnia gminnego żywiołu w wzburzeniu przeraziła jednych swą głębią i ogromem, drugich podziwem nowości przejęła. Jakto? więc ten lud, pełzający czołem przed władzą pana, co się sam stawiał na równi z pracującém bydlęciem, ten lud — gruby, nieokrzesany, może tak czuć gwałtownie, tyle namiętności dzikich i szczytnych może się mieścić w piersi okrytéj kożuchem; serceż jego tak silnie dla niepodległości bije, że aż bohaterów tworzy?“

Dość przeczytać ten ustęp, aby spostrzéc, z jakiego stanowiska poemat ten osądzano, i zrozumieć, że w obec tego słaby głos krytyki estetycznéj przebrzmieć musiał niepostrzeżony. Nie zważano téż bardzo na zarzuty, bo wszystkie młodsze umysły zanadto pociągała nowość. Nadto znalazł się i genialny młody pisarz, który świeży jeszcze utwór wziął w obronę i powagą swego sądu pociągnął za sobą zwiększający się z dniem każdym zastęp romantyków.

Maurycy Mochnacki*) nie pożałował pracy i osnowę „Zamku Kaniowskiego“ kunsztownie rozwinąwszy, wykazał w nim wysokie zalety i zaliczył do rzetelnych ozdób literatury polskiéj, a młodego poetę umieścił obok Mickiewicza. Ale już pierwszy rzut oka na wykład osnowy poematu zrobiony przez Mochnackiego, każe temu pisarzowi zarzucić zbytek dobréj woli, który bardzo łatwo wytłómaczyć dbałością o to, żeby, jak sam wyznaje**), surowym i bezstronnym sądem o celniejszych płodach literackich niewydzierać narodowéj chwale najchlubniejszych zaszczytów. Dziś inny w téj mierze prąd wieje i względy, które kierowały Mochnackim, nas nie obowiązują: dziś robimy rachunek ścisły i chcemy wiedzieć, co

*) O literaturze pol. XIX. w. str. 128 — 138.
**) Tamże str. 129.

mamy; co wysoko postawić a co z niezasłużonego stanowiska na właściwe i wartości odpowiedne zepchnąć wypada. Zresztą Mochnacki nie był, jak sam twierdzi,*) krytykiem estetykiem, ale tylko pisarzem historyi literatury. Estetyka znalazł „Zamek Kaniowski“ w Michale Grabowskim**). Mochnacki mimo całego uwielbienia dla twórczego talentu Goszczyńskiego, dostrzegł przecież błędów w jego utworze, u Grabowskiego uwielbienie granic już nie zna: wskazuje on same zalety a wady zręcznie pokrywa lub dyskretnie przemilcza; co większa! ślizga się tylko po wierzchu, nie wnikając bynajmniéj w istotę rzeczy.

Do tych dwóch sądów łączy się trzeci późniejszy, bo w r. 1849 wydany. Łucyan Siemieński***) stoi bliżéj Mochnackiego niż Grabowskiego. Zwraca on zręcznie uwagę na pojedyńcze piękne obrazy, na szczęśliwie pochwycone postaci, na malowniczość tła i rozległość perspektywy, a dotyka tylko zlekka wad kompozycyi: widać wyraźnie, że pisze pod wpływem wrażeń pierwszéj młodości; że się nie wyzwolił od poczucia uwielbienia, z jakiém witać musiał wraz z innymi młodymi fantastyczny i dziki utwór Goszczyńskiego.

Sąd wspomnianych trzech pisarzy o wartości „Zamku Kaniowskiego“ przetrwał w szerszych kołach, o ile mi wiadomo, bez zmiany aż do naszych czasów. Dowodem tego są Leonard Sowiński****) i Władysław Zawadzki w znaném studyum literacko krytyczném p. t. Seweryn Goszczyński*****). Pisarz ten unosi się razem z Siemieńskim nad poszczególnymi pięknościami, chwali wybór przedmiotu, podziwia polot i bujność fantazyi, olbrzymią siłę obrazowania i niezrównaną potęgę dykcyi poetycznéj, a dotknąwszy zlekka wad i policzywszy je na karb epoki, w któréj żył Goszczyński, przyznaje utwo-

*) O lit. pol. XIX. w. str. 105.

**) Literatura i krytyka, Wilno 1840 t. I. str. 42 i 129.

***) Portrety liter. t. I. str. 487 i nast.

****) Rys dziejów lit. pol. t. III., Wilno 1876.

*****) Ruch literacki z r. 1874 i 1875.

rowi prawie pierwszorzędną wartość, jego zaś twórcy potęgę genialnéj twórczości.

Nie ulega wątpliwości i każdy się na to zgodzi, że to utwór nie powszedni, a nawet powiedziałbym znakomity, jeżeli się zważy młodziutki wiek autora, nadzwyczajne okoliczności*), pośród których ta praca powstała i epokę, w któréj powstała. Sądząc jednak tę rzecz bezwzględnie, nie można się po bliższém zastanowieniu oprzéć rosnącemu coraz bardziéj przekonaniu, że utwór ten powinien zająć daleko skromniejsze stanowisko, niż to, które mu przyznano.

Zgadzam się z wielbicielami téj kreacyi na jéj piękności pojedyńczo rozrzucone; któżby nie podziwiał wraz z nimi a nawet z samym poetą**) wydatnego rysunku postaci jak Nebaba, Szwaczka, Orlika a szczególniéj lirnik; owych rozległych perspektyw, owych pysznych obrazów, jak obóz Szwaczki, ukazujący się na ciemném tle puszczy w rembrandtowskiém półświetle, jak rozległy widok z dębu w puszczy Lebedyna, oblany światłem zachodzącego słońca, jak bitwa hajdamaków z wojskiem koronném przy łunie pożaru, pożar i zniszczenie zamku, wreszcie obraz trwogi na wieść o rzezi w Ukrainie? Doliczyłbym do tego jeszcze obraz spiącego pod olbrzymim dębem na odwiecznéj mogile Nebaby, miotającego się w snach niespokojnych, obraz, grozą przejmujący, kozaków oświetlonych łuną pożaru i zbroczonych krwią, wpadających na pokoje rządcy i osłupiałych na widok Orliki obłąkanéj po spełnieniu krwawéj zbrodni, a w końcu nawet obraz wisielca na ponurém tle burzliwéj nocy jesiennéj, której ciemność rozjaśnia tylko wymykające się czasami z za chmur słabe światło księżyca i ogień strażniczy z wieży zamkowéj:

---

*) Od roku 1821, w którym opuścił Warszawę, bawił Goszczyński aż do r. 1828 na Ukrainie. Ścigany za udział w spisku przez policyą chronił się po lasach i między ludem wiejskim. Wśród téj tułaczki wykołysał się Zamek Kaniowski.

**) Nowa epoka poezyi pol. w Pamiętniku nauk i um. Kraków 1835 t. I. str. 217.

ale takie gonienie sposobem motylka za pojedyńczymi pięknościami nie uchodzi w ocenieniu dzieł sztuki, bo polega na samém tylko uczuciu, które nie może być w téj mierze prawdziwym i niezawodnym sędzią*). Dopomina się tu także i rozum o swoje prawa, a zresztą każdemu dziełu sztuki należy się ten zaszczyt, aby je oceniać ze stanowiska umiejętnego, na którém stojąc, bada sędzia utwór jako całość i ciągle ma na pamięci dwa pytania: co artysta a względnie poeta chciał przez swoje dzieło wyrazić i jak tę myśl wyraził?

Jakżeż w obec tak pojmowanéj krytyki wyda się „Zamek Kaniowski“?

Poczynając od pytania pierwszego, przypatrzmy się tedy idealnéj stronie téj kreacyi i zdajmy sobie sprawę przedewszystkiém z tego, co poeta zamierzył wypowiedzieć przez swoje dzieło?

Żeby jego celem było, jak twierdzi Grabowski**) dać nam „w Zamku Kaniowskim“ „pejzaż zdjęty z krainy nieubogiéj w piękności natury i malowniczy kostium mieszkańców“, temu trudno uwierzyć już dla tego samego, że miejscowość, wierzenia i obyczaje są tu tylko tłem, na którém się powieść rozwija. Zamiar poety był zupełnie inny, cel bez porównania wyższy i rozleglejszy.

Do jego oznaczenia cenną wskazówkę podają Lucyan Siemieński***) i Władysław Zawadzki****). Docierając bowiem do źródła natchnienia, z którego wypłynął ten utwór, wskazują oni bardzo trafnie stanowisko, jakie zajął Goszczyński wobec ludu wiejskiego jako jego rzecznik i obrońca w obec panów. Przywódcy ruchu rewolucyjnego, którzy przygotowywali powstanie listopadowe, zwrócili słusznie baczną uwagę na lud i pragnęli zniesie-

*) Th. Rotscher, Abhandlungen zur Philosophie der Kunst t. I. str. 28 i nast.

**) Literatura i krytyka t. I. str. 129.

***) Portrety literackie t. I. str. 491.

****) Ruch literacki z r. 1875 N. 6.

nia poddaństwa, by tym sposobem pozyskać masy dla idei wolności i niepodległości narodowéj. Poeta jako wspólnik wszystkich tych robót i usiłowań, należał do najgorliwszych apostołów uwłaszczenia włościan, a stosunki jego z ludem podczas poniewolnéj pośród niego tułaczki nadały pojęciom jego o reformie społecznéj zakrój i barwę zbliżającą je wielce do radykalizmu.

Wiedząc o tém, dostrzeżemy bez trudu, że intencyą jego było wykazać na Koliszczyźnie właśnie, jako na przykładzie według jego zdania najwymowniejszym, prawdziwość stwierdzonéj doświadczeniem dziejowém maxymy, że ucisk warstw niższych zawsze wywołuje reakcyą i pobudza do krwawéj zemsty żywioły ugniatane niewolą. Okazuje się to dowodnie nietylko z toku powieści, ale z miejsc i wyrażeń pojedyńczych jakotéż ze stosunku, w jakim się poecie podobało postawić bohaterów swego utworu w obec żywiołu panującego a szczególniéj z roli, jaką przeznaczył dla rządcy zamku, reprezentanta tego żywiołu.

Poeta wyraźnie mówi o ucisku i zbrodniach, jakich się panowie według jego zdania dopuszczali względem ludu. Pójdźmy za nim.

Zaraz na początku części pierwszéj mówi on w ustępie 9.

Gdy ziemia uśnie, księżyc wartę trzyma
I nocne wiatry oblatują ciszę
I sen ciemięzcy czujność ukołysze;
Bezpieczna wtedy, pod jego oczyma,
Ochoczą młodzież radość przywoływa,
Gdzie na nią czeka swoboda szczęśliwa!

W ustępie znowu téj części ostatnim kładzie w usta Nebabie, jadącemu za Dniepr do hajdamaków i oburzonemu na wiarołomstwo Orliki, następujące słowa:

Lepiéj by było dla twéj jasnéj doli,
O głodzie, chłodzie, pracując w niewoli,
Krwią się rozpływać nad nieswoim snopem,
A potém płakać pod skopconym daszkiem,
Rano i wieczór, że twe białe ciało,
Od mrozu, skwaru do krwi popadało.

A oważ dysząca żądzą zemsty przemowa Nebaby do hajdamaków, będąca niejako aktem oskarzenia, w którym zebrane wszystkie krzywdy, jakich lud od panów doznał? Przytoczyliśmy ją już wyżéj,*) więc jéj tu powtarzać nie będziemy.

Jeszcze wyraźniéj widać założenie poety ze słów, z którymi się zwraca do rodaków w części II. ustępie 14.

Syny méj ziemi, o rodacy mili!
Wy szczeréj wiary nie dacie poecie,
I sami spojrzéć na przyszłość nie chcecie,
Na ucztę długo tłumionéj swobody;
Wasi dziadowie widzieli te gody!
Dwory ich były smutnymi świadkami
Ach, zapomnianéj zbyt prędko igraszki!
Kiedy ze stalą, jak z zemsty żagwiami,
Krew żywéj piersi lano w trupie czaszki,
I każdą łezkę na pana wylaną
Jéj dymiącymi kroplami spłacano!

Czegóż tu szukać więcéj? Poeta wierzy w to, że był ucisk, że panowie posuwali się w obec swych poddanych do wybryków, obrażających często niezbyt delikatne nawet uczucie ludzkości, i w tém przekonaniu wprowadza jako dowód przed oczy nasze postać rządcy, który brutalne obejście się z poddanką posuwa aż do tego stopnia, że depce i poniewiera najtkliwsze jéj uczucia, zmuszając ją do sprzeniewierzenia się kochankowi, by uratować życie bratu, którego podstępnie na śmierć skazał. Rzecz więc naturalna, że lud gnębiony stracił cierpliwość i zawrzał nienawiścią ku ciemięzcom, a wyrazem téj nienawiści, mścicielem tych krzywd przeznaczono w poemacie być Nebabie, który urazę osobistą sprowadza do ogólnego mianownika ucisku, jaki wszystkich jego współbraci tłoczy.

Że takie znaczenie podsunął poeta krwawéj swawoli rozszalałego chłopstwa, widać najwyraźniéj z ustępu, którym kończy swój poemat.

Mijają lata, z latami zdarzenia;
W ostatnim dymie zgasłego płomienia
Wróciły w piekło szatany zniszczenia.

*) Na str. 12. i 13. zob. zresztą cz. II. ų. 9.

Świetnie przejrzały nieba Ukrainy,
Zabrzmiała śmiało cicha pieśń dziewczyny,
Czas lasem okrył ostatki ruiny.
Gdzie bojowiska czaszkami bielały —
Ulewna burza brózdy tam zorywa,
W skwarny dzień lata złocą się tam żniwa,
Kwiat się tam z wiosną wykłuwa nieśmiały.
Złomki szubienic świecą próchnem z ziemi;
Nad zwycięzcami, nad zwyciężonymi,
Trawą usłana mogiła zapada.
Piekła za wojną zatrzaśnięto bramę
Znów tenże spokój, i zbrodnie te same!

Ostatnie słowa tego rzewnego ustępu wyjaśniają zarazem, dla czego krwawe tradycye Koliszczyzny z téj mianowicie strony potrąciły twórczą fantazyą poety. Chroniąc się przed ścigającą go policyą pomiędzy ludem, poznał on bliżéj dolę jego, widział poniżenie i ciemnotę, a nie wchodząc bliżéj w to, z czyjéj winy i kiedy poddaństwo w t. z. Ziemiach zabranych zmieniło się w niewolę, oburzał się na haniebne jéj jarzmo, w którém jęczały miliony. Serce jego szlachetne uderzyło oburzeniem na myśl, że wnukowie tych, którzy patrzyli na krwawą „ucztę długo tłumionéj swobody", niczego się nienauczyli i nic nie zapomnieli; że nie patrzą na przyszłość i nie obawiają się wybuchu takiéj saméj pożogi. Aby ich przywieść do upamiętania, odświeża im krwawe postaci Koliszczyzny, przemywa ich oczy według wyrażenia Siemieńskiego zbroczoną ręką Orliki, aby już raz przejrzeli, zobaczyli wyrządzaną ludowi niesprawiedliwość i naprawili wieloletnie krzywdy zdjęciem z niego jarzma poddaństwa. Poeta działa tu pod wpływem idei reformy społecznéj, którą już Sejm Czteroletni narodowi przekazał; pragnie usamowolnić chłopa, aby z niego zrobić obywatela, któryby zasilił szeregi narodowe.

Takie było, zdaniem mojém, założenie poety, taka idea przyświecała mu, taka dążność kierowała jego piórem, kiedy pisał Zamek Kaniowski.

A teraz zapytajmy się z kolei, jak poeta przeprowadził to założenie, jak wcielił tę ideę?

W odpowiedzi na to pytanie zapytać się przedewszystkiem godzi, czy materyał historyczny, którego poeta użył do swego dzieła, posiada rzeczywiście warunki do przyjęcia wskazanéj idei; czy Koliszczyzna zasługuje istotnie na nazwę powstania, nazwę, którą się poecie podobało nadać téj krwawéj hulance? Mnie się zdaje, że się tu z nim nikt nie zgodzi, komu cokolwiek tylko znane dzieje tego krwawego zdarzenia: owszem każdy odmówi tym krwiożerczym bandom rozbestwionego motłochu nazwy powstańców, dopominających się z bronią w ręku o swobody i przyznanie praw człowieka. Przyznać Koliszczyźnie znaczenie ruchu społecznego w imię swobody, znaczenie powstania, to za wiele dla niéj zaszczytu, to skrzywienie prawdy historycznéj, kiedy wiemy z kąd inąd bardzo dobrze, że hajdamakom broń podał w rękę nie ucisk ludu ze strony panów, ale machinacye obcego mocarstwa *), któremu na tém zależało, aby żywioł polski i katolicki na Ukrainie wytępić. Przyznaje to i sam poeta **), a dla czegóż téj swawoli podsuwa motywa szlachetne, dla czego z jéj przywódców robi bohatyrów a z band zbójeckich, którymi dowodzą, hufce walczące o wolność i swobodę, kiedy wiemy znowu bardzo dobrze, że im nie chodziło o idee, ale o mord i rabunek. Prędzéjbyśmy pojęli, gdyby poeta był rzecz przeniósł w lata 1646 do 1648 i wzorem Kulisza ***) wyprowadził przywódców owego ruchu na scenę jako bohatyrów walczących za swobodę, ale w r. 1768 mówić o walce za wolność, to nie uchodzi. Nie było tam ruchu społecznego w imię idei

---

*) Materyały do konfederacyi barskiéj, Poznań u Żupańskiego 1843 str. 41. i nast. H. Schmitt, Dzieje Polski XVIII. i XIX. w. t. II. str. 258. nast. T. Morawski, Dzieje narodu pol. t. V. str. 87. nota. Bunt hajdamaków na Ukrainie 1768 wyd. Raczyńskiego w Poznaniu 1854 wyd. II. str. 63 i 144. Relacya deputacyi do examinowania oskarzonych o bunty, Warszawa 1790 i Annexa do téjże. Dr. Ernest Hermann: Geschichte des russischen Staates t. V. str. 443.

**) Przedmowa do Zamku Kaniowskiego w wydaniu lwowskiém 1838.

***) Doświtki, Petersburg 1862.

reformy, gdzie chodziło o łupiestwo, gdzie nawet chłopi majętniejsi padali pod nożem nasłanych rabusiów i miejscowego motłochu, który się do nich przyłączył żądzą zysku łatwego zwabiony*). Te same żywioły zawodzą i obecnie krwawą hulankę, któréj cechą najwybitniejszą rabunek**) a przecież te żywioły mają już to, o co się dla nich upomina poeta: są wolne od poddaństwa!

Poeta nadużył więc prawa, które dozwala zmian w zdarzeniach historycznych, jeżeli tylko zyskuje na tém piękność i idealność***). Nie godziło mu się bowiem postępować tak lekkomyślnie w rzeczy powszechnie wiadoméj, bo się przez to bynajmniéj nie przysłużył swemu dziełu, że rzeź szlachty podniósł do wysokości i godności czynu legalnego, że ją uważał jako powstanie sprowadzone uciskiem, jako odwet za krzywdy tylowiekowe, a tym sposobem stanął wpoprzek przekonaniu powszechnemu. Jestto niesprawiedliwość sroga przypisywać czasom Koliszczyzny ten sam ucisk, jaki poeta widział zapewne w swoich czasach. Wiadomo bowiem dobrze, kto ten ucisk stworzył, wiadomo, że za niego nie jest odpowiedzialne obywatelstwo, ale rząd, który te nieprawidłowe stosunki utrzymywał. Co do wieku 18. to nie tajno nikomu, iż lud ukraiński był daleko swobodniejszy niż w innych ziemiach Rzeczypospolitéj, bo ucisk wolniał w kierunku od zachodu na wschód.****) W połowie XVIII. wieku odrabiał chłop na Ukrainie 12 dni pańszczyzny i tyleż szarwarków rocznie a czynsz całoroczny wynosił rubla*****). Ci, co tak głośno mówią o ucisku ówczesnym, mogą sobie przeczytać te ciekawe szczegóły w Zapyskach o jużnoi Rusi Kulisza, z których wyjątki przytacza Szajnocha w swych

*) T. Morawski, Dzieje t. V. str. 89.

**) Od niedawnego czasu pełno po dziennikach doniesień o grozą przejmujących wybrykach pospólstwa właśnie w stronach, które były widownią wypadków r. 1768.

***) Rosenkranz, Aesthetik des Haesslichen str. 126 i nast.

****) Szujski, Historyi polskiéj ksiąg XII., str. 270.

*****) Bunt hajdamaków na Ukrainie 1768 wyd. Raczyński 1854 str. 71.

Szkicach historycznych*). Zarzucając tedy panom ucisk i podsuwając go czerni jako motyw krwawego rozruchu, dopuścił się poeta ciężkiego przewinienia. Są zdarzenia historyczne w powszechnéj świadomości tak ugruntowane, że ich żadnemu poecie zmienić nie wolno**) a do takich zdarzeń nietykalnych należy i Koliszczyzna, choć by dla tego tylko, że wpłynęła stanowczo na losy konfederacyi barskiéj.

Z tych więc powodów łatwo pojąć, że w Zamku Kaniowskim widzimy i znajdujemy wszystko, tylko nie ideę właśnie, którą weń poeta wcielić zamierzył!

Zresztą dziwić się musimy stanowisku, z którego się Goszczyński zapatruje na Koliszczyznę. Jest to stanowisko jak na polskiego autora szczególne, bo niezmiernie zbliżone do tego, na jakiém w obec niéj stanął Taras Szewczeńko w swych Hajdamakach***). I on przedstawia Koliszczyznę zupełnie podobnie jako akt odwetu za krzywdy i zbrodnie, których się szlachta dopuszczała w obec ludu, ale to nas nie dziwi, bo Szewczeńko pałał do Polaków nienawiścią religijną, a co ważniejsza, umiał bardzo mało, mało czytał****) i rzeczy, o któréj pisze, wcale nie znał*****).

Co atoli Szewczeńce służy jako częściowe usprawiedliwienie, to Goszczyńskiemu przysługiwać nie może: on powinien był poznać dokładniéj i starać się lepiéj zrozumieć materyał historyczny, którego użył do swego poematu; powinien był lepiéj się zastanowić nad tém, czy podobne traktowanie tego przedmiotu nie zepchnie go na stanowisko fałszywe, sprzeczne z dążnością całego jego życia politycznego...

---

*) Lwów 1861 t. III. str. 75.

**) Gottschall, Poetik t. I. str. 89 i nast.

***) Kobzar, w Pradze u Grégra i Dattla 1876 str. 57 — 137.

****) Ciekawe w tej mierze zdanie Połońskiego we „Wspominkach o Szewczeńce“ dodanych do Kobzara str. X.

*****) Najlepszym dowodem ustęp: Konfederaty, w którym każe rycerzom Maryi śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła“, nadewszystko zaś przypiski do Hajdamaków.

Drugi, nierównie cięższy zarzut musimy zrobić poecie za to, że sobie nie zdał sprawy, czy przedmiot takiéj natury, jak rzeź ukraińska, zdolny jest do zidealizowania; czy obrazy, które z niego utworzy, i postaci, które na jego tle wskrzesi, będą odpowiadać wymaganiom piękności. Chwalili mu to krytycy i chwalą jeszcze ci, którzy na ślepo, że się tak wyrażę, cudze zdanie powtarzają, jako zasługę, że się nie cofnął przed okropnością krwawego bezprawia, twierdzą bowiem, że bez Zamku Kaniowskiego nie mielibyśmy dokładnego obrazu Ukrainy, bo by był pozbawiony najjaskrawszych świateł i cieni*). Ale ta pochwała jest dla poety raczéj naganą, bo z niego robi historyka, któremu nie chodzi o artyzm w tworzeniu w interesie piękności, ale o dokładne i wierne wystawienie rzeczy w interesie prawdy**). Pochwała ta dowodzi, że ci, co ją Goszczyńskiemu oddają, nie chcą wiedzieć o tém, że inne jest zadanie historyka a inne poety, że celem tego ostatniego jest sztuka, która kędy się dotknie, uzacnia przedmiot, uszlachetnia i podnosi w dziedzinę ideału***). Poczytano i słusznie Goszczyńskiemu za zasługę, że w tym poemacie wielkie masy ogarnął, podziwiano również nie wiem, czy słusznie, jego artyzm w tém, że umiał nadać ruch tym masom i rzecz z jéj pierwiastków przed naszymi oczyma rozwinąć****), ale się niezapytano o to, jakie to motywa nadały ruch tym masom, jakiego to rodzaju sytuacye stworzyły bohaterów téj powieści?*****) Już samo zdarzenie, na którém obraz osnuty, jest ohydne,

*) Mochnacki, O literat. pol. XIX. w. str. 136 i nast. M. Grabowski, Literat. i kryt., Wilno 1837 cz. II. str. 106 i 107. Winc. Pol. Pamiętnik do lit. XIX. w. str. 370. Wł. Zawadzki, w Ruchu liter. 1875 Nr. 4. Leonard Sowiński. Rys dziejów lit. pol. t. III. str. 54 i 55.

**) Gottschall, Poetik t. I. str. 70.

***) Kremer, Listy z Krakowa t. I. str. 183 wyd. 1.

****) Mochnacki, O lit. pol. XIX. w.

*****) Wyjątek w téj mierze stanowi Cybulski, Odczyty o poezyi pol. XIX. w. t. I. str. 232 i nast.

bo nie ukazuje nam walki potęg uprawnionych*), ale z jednéj strony nieostrożnych i spokojnych mieszkańców, nieprzeczuwających nawet niebezpieczeństwa, które im obca zgotowała ręka, z drugiéj zaś tłumy podbechtane cudzym wpływem, pijane żądzą rabunku i mordu. Nienawiść tych, co nic nie mają, lub z tego, co mają, niezadowolonych, do tych, którzy wyższe zajmują stanowisko pod względem społecznym i majątkowym, żądza krwi i chciwość, czyż to motywa zdolne podnieść przedmiot w dziedzinę sztuki, w dziedzinę poezyi?**) A treść że sama obrazu na tém poziomém tle rozwiniętego? Ohydny podstęp rządcy, który dla złamania oporu Orliki kradnie jéj bratu wisielca, używszy do tego kochanki jego; gwałt zadany dziewczynie, kochającéj innego, i przymus, aby *żyła* z człowiekiem, którego nienawidzi; zemsta jéj za ten gwałt, ale zemsta przygotowana potajemnie, pokryta zdradnie pozorem niewieściéj czułości, a nie spełniona w pierwszém oburzeniu i szale obrażonego śmiertelnie serca; zemsta jéj kochanka nie na sprawcy swego nieszczęścia, ale na całém społeczeństwie, nie w walce godziwéj, rycerskiéj, ale z nożem i żagwią; zgraja rozbestwionych oprawców z hersztem „krwią ofiar ociekłym“ na czele, goniących bezbronną, choć takiego losu godną kobietą; szkaradny występek Nebaby, który nawet obłąkanie Kseni umiał i zdołał wyzyskać a potém ją aż po trzykroć morduje; krwawe i ohydne jéj widmo wałęsające się po Kaniowie i straszące ludzi: oto treść obrazu, treść dzika, ohydna, bezecna i wstrętna. Przyznaje to sam poeta w swéj bezimiennéj rozprawie***), w któréj tak treść swego poematu charakteryzuje: „Powieść Goszczyńskiego pod tytułem Zamek Kaniowski ogarnęła tyle okropności, że jak na Madejowe łoże możnaby myśl na nią położyć. Gwałt dziewicy, uwiedzenie dziewicy, zemsta, morderstwa wszelkiego rodzaju, okropność bitwy, pożar z całym niszczącym prze-

---

*) Rosenkranz, Aesthetik des Haesslichen str. 250.

**) Tamże str. 326.

***) Nowa epoka poezyi pol.

pychem, szlachcic polski ze zbrodniami tyrana, pieszczoty złowróżbne puszczyków, jeden wisielec, dwie waryatki, jedna banda mordująca Polaków, druga banda karząca niby tych morderców, potoki krwi, szatanów bez liku i tym podobne: oto są wybitniejsze punkta Kaniowskiego Zamku". Czy to idealność? czy poezya? Poezya — ale ze krwi i błota! Poeta usprawiedliwia się, twierdząc, że te okropności ugruntowane były w historycznym Kozaków i téj epoki duchu, ale nam niech godzi się zapytać z Kremerem*), czy już wszelkie plugastwa i bezeceństwa, byleby tylko prawdziwe, wolno nalewać w święte i czyste formy sztuki...?

Byłoby to jednostronnością twierdzić, że dla złego nie ma w sztuce miejsca. Owszem, złe i brzydota moralna znachodzić się w niéj może tak dobrze, jak się znachodzi w życiu historyczném i powszedniém**), ale, jak w życiu, tak i w sztuce nie śmie się ono samowładnie rozpościerać i burmistrzować: tylko w związku z pięknością wolno mu się w niéj pojawić***) i to o tyle tylko, o ile światło dozwala istnieć obok siebie cieniowi.

Poeta zapomniał o tém a i o tém nie pomyślał, że stosunku, w jakim piękność do prawdy i dobra zawsze stać musi, i najswobodniejsza produkcya naruszyć nie może; że zatém prawdziwa piękność i idealność może powstać tylko w połączeniu z tém, co nie tylko prawdziwe ale także i dobre****).

Dla tego też i bohaterom poematu daleko, bardzo daleko do idealności! Kto się uważnie przypatrzył Nebabie, Szwacce, Lachowi a nawet i Orlice, ten przyzna, że to nie ludzie. To potwory, w których piersi bogdaj czy tli iskierka tego, co stanowi cechę prawdziwego człowieczeństwa. Cóż tam w nich wyższego nad poziom najniższych, bydlęcych żądz i namiętności? Ów tak chwalony

*) Listy z Krakowa t. I. str. 180 nota. wyd. 1.

**) Rosenkranz Aesth. d. Haessl. str. 6, 38, 300.

***) Tamże str. 325 i nast.

****) Tamże str. 267 i 325.

przez Siemieńskiego*) Nebaba, któremu Sowiński**) aż 3 kartki poświęcił, rozwodząc się nad jego bohaterskością, dumą, kozaczą butą, podniosłością duszy i t. d. i t. d. czemże w gruncie jest więcéj jak nie uwodzicielem najniższego rzędu, brutalnym, prostym mordercą i łupiescą? Sam przecież wyznaje, odzywając się do czerni, którą na swą stronę chce przeciągnąć:

„ja jeszcze skłuć muszę“
„Choć kilku Lachów, choć jeden dwór złupić“ (cz. II. u. 9).

Czyż to ma być idealna postać? — czémże się ten bohater tak bardzo różni od Szwaczki, prostego rabusia i pijaka, który ma być nibyto jego przeciwieństwem jak się to okazuje ze słów poety na początku ustępu 6. w części drugiéj? Nie lepsza od nich i Orlika, choć ją tłómaczy po części gwałt, który jéj uczuciu zadało brutalstwo rządcy. I te postaci chwalono i unoszono się nad nimi dla tego że prawdziwe, zdjęte z rzeczywistości, a nie patrzano wcale na to, na co każe baczną uwagę zwracać Schiller***), czy to przedewszystkiém ludzie prawdziwi! A Ksenia obłąkana? Wstrętna to i obrzydliwa postać w poezyi, bo jéj obłąkanie to kalectwo przyrodzone a nie wynik katastrofy, która zepsuła równowagę i harmonią umysłową. Dla takiego kalectwa nie ma miejsca w sztuce****).

Poziomość więc estetyczna i moralna brzydota przedmiotu, który poeta przedsięwziął obrobić, prozaiczność postaci, które stworzył, zemściła się na jego utworze, bo mu odjęła idealność i sprowadziła dysharmonią między intencyą, która sama przez się jest piękna, a jéj wcieleniem, które przecież nie jest bynajmniéj takiém, za jakie je poeta chciał podać. Taka dysharmonia, jak wiemy, jest szpetna*****), a szpetniejsze jeszcze i wstrętniejsze jest

---

*) Portrety liter. t. I. str. 494 i nast.

**) Rys dziejów lit. pol. t. III. str. 55 i nast.

***) Ueber naive und sentimentale Dichtung.

****) Rosenkranz, Aesthetik des Haesslichen str. 306 i 317.

*****) Tamże 106 i nast.

traktowanie takiego przedmiotu w poezyi. Nic słuszniejszego jak zdanie w téj mierze Goethego:*)

Dann zuletzt ist unerlaesslich,
Dass der Dichter manches hasse;
Was unleidlich ist und haesslich
Nicht wie schoenes leben lasse.

Na tém kończę uwagi co do strony Zamku Kaniowskiego wewnętrznéj i przechodzę do ocenienia zewnętrznéj.

Może to będzie zbyt śmiałe twierdzenie, ale trudno nie wyznać, że nie wiele w literaturze naszéj naliczyć można poematów, któreby pod względem budowy więcéj, niż niniejszy, grzeszyły brakiem ładu i trafnie obmyślonéj kompozycyi. W téj mierze trzeba przyznać Grabowskiemu**), że go trafnie ocenił, choć zapewne inaczéj myślał, twierdząc, że „trzeba czytać w Mochnackim wykład treści Zamku Kaniowskiego, ażeby poznać, jak ten poemat zbudowany“. W istocie, w mistrzowskim Mochnackiego wywodzie wszystko się tak układa i szykuje, że z niego wysokie powziąć można wyobrażenie o sprawności, z jaką Goszczyński tak bogaty materyał podzielić, ugrupować i powiązać umiał. Proszę jednak wziąć sam poemat do ręki i odtworzyć sobie osnowę jego, idąc krok w krok za autorem tak, jak to na początku niniejszej roboty uczynić usiłowano, a obaczymy, czy się to wyobrażenie choć w części potwierdzi; czy znajdziemy choćby przypomnienie tego toku, porządku i ładu, jaki widać i podziwiać można w wykładzie Mochnackiego. Ale zauważyć musimy, że trybem tego pisma postępując, nie z takich, jak Zamek Kaniowski utworów, można tworzyć arcydzieła pod względem układu!

Jak długo poeta zakłada podwaliny do przyszłéj budowy i zadzierguje węzeł swojéj powieści, rzecz wysnuwa się dosyć składnie przed naszymi oczyma. Z wyjątkiem sceny porwania wisielca, któréj związek z rzeczą

*) West-oestlicher Divan, Elemente.

**) Literatura i krytyka, Wilno 1840 t. I. str. 41 i nast.

aż w epilogu wyjaśniony, rozmowa Nebaby z Orliką, pojawienie się Kseni, oczekiwanie Nebaby na Orlikę dosyć zręcznie ze sobą się wiążą. Ale już od wesela Orliki i przeprawy atamana za Dniepr poczyna się nagłe, niczém nieuzasadnione przeskakiwanie z przedmiotu na przedmiot, zboczenia, cofanie się wstecz i dziwne jakieś rzucanie tam i sam, sprawiające nieład, który coraz bardziéj rośnie, a w końcu nuży wyobraźnię do tego stopnia, że prawie niezdolna do ujęcia całości i odtworzenia obrazu, który poeta przed nią rozwinąć usiłuje. Wprawdzie swoboda taka i niezawisłość w obec wątku zdarzeń jest dozwolona w utworach tego rodzaju*), ale tu poeta dopuścił się przesady i tém chybił, bo wyobraźni czytelnika zbyt wielką i ciężką zadaje pracę.

Nieład ten i zamęt powiększa jeszcze ta okoliczność, że trudno sobie zdać sprawę, które ze zdarzeń, wchodzących w skład téj powieści, jest główne. Z tego powodu niewiedzieć, gdzie tu jest środek, koło któregoby się reszta w całość ugrupować mogła. Jak cienie latarni magicznéj przesuwają się przed nami to historya Kseni i Nebaby, to miłość Nebaby i Orliki, to zabicie rządcy, to napad Szwaczki na zamek, a my stoimy w obec tych zdarzeń niepewni, które z nich ująć i postawić jako punkt krystalizacyjny, aby na nim reszta zdarzeń swobodnie osiadać i przybrać mogła kształty, dające nam wyobrażenie o całości, słowem, abyśmy widzieli przed sobą ciało foremne, które oddycha, żyje i porusza się swobodnie. Tylko postać Nebaby wiąże te luźne zdarzenia jako tako, chociaż mechanicznie, w jednę całość.

Więcéj daleko sztuki, niż w budowie, okazał poeta w kontraście, który szczególniéj w pojedyńczych scenach jest wybitny i uderzający. Tu zaliczam rozmowę puszczyków na szczycie a dwojga kochanków u stóp wieży zamkowéj; Nebabę czekającego na schadzkę i Orlikę wchodzącą w poniewolne śluby z znienawidzonym rządcą; wesele i radość na zamku a gotujący się napad Kozaków

*) Antoni Małecki, Juliusz Słowacki t. I. str. 104.

na zamek; cichą wesołość służby i rozpacz pani; spokój rządcy i groźne położenie rzeczy. Za to mniéj szczęśliwy kontrast między osobami: Nebabą a Szwaczką, Ksenią a Orliką.

Oprócz braku uporządkowania i jedności chybił autor i w tém, że usiłował wciągnąć do swego obrazu za wiele szczegółów, które z głównym pomysłem i z ideą poematu żadnego nie mają związku, a tym sposobem pozbawił rzecz jasności i prostoty. Do takich niepotrzebnych dodatków należy wymysł rządcy, aby bratu Orliki oddać pod straż wisielca, a potém go odkraść i tym sposobem zmusić upartą i w Nebabie rozkochaną dziewczynę do oddania sobie ręki. „Jaka niepotrzebna plątanina“ mówi Siemieński,*) „kiedy wiemy, że wola pana była dostateczna, aby opór dziewczyny złamać“. Ale w takim razie musiałby się był poeta pożegnać ze sceną ukradnięcia wisielca, figurami szatanów, rozmową puszczyków i z całym tym fantastycznym przyborem, według jego zdania potrzebnym nieodbicie do tła obrazu. Drugim niepotrzebnym dodatkiem jest wprowadzenie Kseni, któréj zjawisko rzuca wprawdzie pewne światło na osobistość bohatera poematu, ale się ani do wcielenia pomysłu, ani do ogólnéj charakterystyki obrazu nic a nic nieprzyczynia, a za to gmatwa niepotrzebnie tok powieści, tém niepotrzebniéj, że do wyjaśnienia stosunku, jaki między obłąkaną a Nebabą, istnieje, musiał poeta wprowadzić niepotrzebną, choć udatną i charakterystyczną postać ślepego lirnika.

Skutkiem tego braku artystowskiego rozmysłu przy rozróżnieniu tego, co do istoty obrazu należy, a co przypadkowe i luźne, jest brak jasności i przejrzystości, który objęcie rzeczy, i tak już niełatwe, jeszcze więcéj utrudnia.

Przechodząc z kolei do sposobu, w jaki poeta akcyą swéj powieści umotywował, zauważyć muszę, że sobie z tém nie wiele robił zachodów. Wprawdzie motywa zdarzeń głównych dosyć jasne, choć niezewszystkiém

*) Portrety liter. t. I. str. 449.

zdolne wytłómaczyć, dla czego ta lub owa osobistość tak a nie inaczéj działa, ale w umotywowaniu zdarzeń drobniejszych trzeba poetę posądzić po prostu o niedbalstwo, które naraziło poemat na zagadkowość, bynajmniéj wartości jego nie podnoszącą. Oto przykłady. O rzezi wszyscy wiedzą; z toku powieści widać, że „Gonta i Żeleźniak już hulankę zawiedli“, bo Kozacy Szwaczki pragną się do nich przyłączyć; a dla czego zamek taki spokojny? dla czego rządca drażni atamana kozaków nadwornych? dla czego, widząc, że znikł, spokojnie usypia w małżeńskiéj komnacie, jak gdyby najzupełniejszy panował spokój? dla czego taki obojętny i koło siebie niepatrzy tak dalece, że się dopiero od gońca od straży granicznéj dowiadywać musi o zjawieniu się hajdamaków i przygotowaniach mieszczan kaniowskich do rzezi? To nie pojęte! a jeszcze bardziéj niepojęte, że dopiero po wzięciu Humania, kiedy się Gonta już w rękach karzącéj sprawiedliwości znajduje, dochodzi do Kaniowa wieść o rzezi ukraińskiéj; że zamek jeszcze na kilka godzin przed napadem zupełnie spokojny, kiedy w mieście jęk i popłoch panuje od dłuższego już czasu, jak to jasno widać z opisu. Trudno również i to pojąć, dla czego się lud przerażony do zamku nie chroni, by uniknąć niebezpieczeństwa; dla czego szyldwach zamkowy, widzący dym pożaru, słyszący tentent koni, szczęk oręża i gwar rzezi, nie alarmuje załogi zamkowéj i nie ostrzega o niebezpieczeństwie. Poeta mówi, że spi. Ależ to niepodobne! tém bardziéj niepodobne, że w téj chwili opowiada o huku dzwonów kaniowskich, któryby przecież musiał zbudzić spiącego. Nie podobne téż do prawdy, żeby hajdamacy, chcąc zamek ubiec, budzili czujność jego, wszczynając rzeź w miasteczku; żeby Ksenia wreszcie z rozłupaną skronią i z przebitą piersią jeszcze żyć i wałęsać się mogła! Słowem pełno tu sprzeczności i nieprawdopodobieństw, pełno rzeczy niewyjaśnionych i do pojęcia niemożliwych. I to się ma nazywać kompozycya!

Lecz nie tu jeszcze koniec zarzutów, jakie Zamkowi

Kaniowskiemu zrobić trzeba. Prócz tego wszystkiego, cośmy w nim wytknęli, razi także zbyteczna tajemniczość. Przedewszystkiem musi dziwić, dla czego poeta każe tak długo czekać na wyjaśnienie stosunku Nebaby do Kseni. Pojmie to bowiem każdy, że przysłonienie rzeczy pewną tajemniczością podnosi wrażenie, jakie utwór sprawia, bo zaostrza ciekawość i pobudza fantazyą do żywszéj gry; dobrze téż poeta użył tego sposobu co do postaci lirnika, ale co do Kseni to bardzo chybił, bo tu inna sytuacya, bo tu zagadkowość i tajemniczość mąci i zbytecznie utrudnia pojęcie rzeczy. Każdy się pyta, dla czego ta istota szuka Nebaby, dla czego on się przed nią chowa a potém zabić usiłuje, by się od niéj uwolnić? Jeszcze natrętniéj nasuwa się co chwila pytanie, dla czego Orlika poszła za rządcę, a pytanie to prześladuje nas, jak Ksenia Nebabę, przez cały poemat i pozostawia po sobie niesmak, którego już nienaprawi odsłonięta w epilogu tajémnica. Ta niesprawność w kompozycyi razi tém więcéj, że tu jest tragiczny węzeł poematu. Jeden koniec jego trzymamy w ręku, a drugiego nie widzimy, choć go szukamy usilnie: w wodę schowany pokazuje się, ale aż przy ujściu potoku — w namule prozaicznym.

Nieporadność ta rozciąga się nawet aż do intencyi poematu, o któréj poeta zdaje się czasem zapominać. Widzieliśmy bowiem wyżéj*), jakie było założenie poety, jak w całym utworze starał się wykazać, że krzywdy ludowi wyrządzane pobudziły takowy do odwetu krwawego, że więc ten, jak on go nazywa, bunt pochodził z winy panów; pocóż więc opisując, jak Nebaba, ów mściciel krzywd, broczy we krwi na polu bitwy, jak usiłuje obetrzéć takową z twarzy, pocóż, powtarzam, w te odzywa się słowa:

Darmo trze oczy, darmo usty pluje —
Rumiane źródło falami się toczy.
Darmo dłoń kala, darmo suknię broczy:
To krew niewinnych, nic jéj nie zhamuje! (cz. III. u. 24)

*) Na stronie 28 i nast.

A mówiąc o Szwacce krwawo gospodarującym w zamku, pocóż się wyraża o nim, że „przywodzi godne swéj woli oprawce“? Nieznaczyż to zbić czytelnika z tropu, rzucić dziwne jakieś półświatło na rzecz i tak już niejasną i zagmatwać ją do reszty? Być może było jego intencyą wskazać przez to, że on nie staje po stronie hajdamaków, że się oburza na ich bezprawia, ale w takim razie uwagi te wcale niepotrzebne, bo już los, jaki zgotował hajdamakom, Szwacce i Orlice, świadczy, jakie było jego o nich zdanie.

Jeszcze jedno poecie wytknąć muszę, a mam tu na myśli szczególne stanowisko, jakie zajął w obec przesądów gminu i jego wiary w świat nadzmysłowy, mianowicie w złe duchy. Ponieważ wiara w istnienie takich istot i wpływ ich na człowieka należy do główniejszych znamion ludu, szczególniéj ludu ukraińskiego, dla tego zupełnie słusznie uwzględnił ją poeta w swym obrazie. Dziwi nas tylko sposób, w jaki to uczynił. Jestto bowiem całkiem naturalne, że lud wierzy w miłostki złego ducha z Ksenią; że ją uważa za opętaną i ucieka od niéj z bojaźnią; że Szwaczka, dodając odwagi kozactwu przerażonemu zjawiskiem Orliki, chwyta za nóż i mówi:

„nóż to doświadczony“
„I poświęcony i dobrze ostrzony.“
„Rzuć go na wicher, co tańczy po drodze“
„A gdzie się kręcił, świeżą krew zobaczysz!“ (cz. II. u. 20)

wszystko to, powtarzam, całkiem naturalne i prawdziwe, bo pochodzi z serca i z ust ludu*), ale gdy nam poeta przytacza fantastyczną rozmowę puszczyków, gdy nam wprost od siebie powiada, że

Pieszczone cieniem stworzenia te rade
Słyszeć wyroki, co niosą zagładę;

gdy nawet w najlepszéj wierze zapewnia,

Że syny piekła do pustot ochocze
To echo zamku drażnią swym tupotem:
To znowu, zęby wyiskrzywszy smocze,
Błądzące ognie udają nad błotem, (cz. I. u. 6)

*) Gottschall, Poetik t. I. str. 100.

to musimy go już chyba obwinić o niezgrabność w traktowaniu przedmiotów tego rodzaju. Wolno mu było osobiście wierzyć w nadprzyrodzone pojawy tej natury, do czego się i sam przyznaje*), ale mógł sobie tę wiarę zachować dla siebie a więcej uważać na wyobrażenia czytelników, którzy się wznieśli w tej mierze po nad stanowisko ludowe. Stracił na tem i koloryt poematu i poeta złożył nienajpochlebniejsze świadectwo o swym rozmyśle artystowskim.

Takie zarzuty musi zrobić sumienna, choćby nawet i nie zbyt ścisła krytyka Zamkowi Kaniowskiemu. Jeszcze one nie wszystkie, ale wystarczą, by przekonać, że utwór ten jako dzieło sztuki, jako całość artystycznie pomyślana i organicznie rozwinięta, nie wytrzyma pod względem wewnętrznym a w dobréj połowie i zewnętrznym pobłażliwéj nawet krytyki.

Cóż więc i u współczesnych postawiło go tak wysoko i obecnie jeszcze tak pociąga, że pierwotne o nim mniemanie prawie bez zmiany się utrzymuje?

Są to strony dodatnie tego utworu. Głębsze zastanowienie się nad nimi okazuje się tem potrzebniejsze, że właśnie w Zamku Kaniowskim zgromadziły się według zdania krytyków**) i uwydatniły główne cechy talentu naszego poety, zajęte przezeń stanowisko i jego poetyckie zasługi.

Przedewszystkiem zwrócić uwagę należy na oryginalność pomysłu. Podczas gdy ówcześni poeci, klasykami zwani, szukali treści i motywów do swych utworów przeważnie w tradycyjnym świecie starożytnym i obracali się w sferze wskazanéj przez estetyków francuskich***), nasz poeta udał się po treść i motywa do ogniska domowego, obrał sobie za przedmiot zdarzenie z dziejów narodowych

*) Obacz w Strasznym Strzelcu początek oddziału IV.

**) Wład. Zawadzki w Ruchu liter. z r. 1875 N. 4.

***) St. Witwicki, Wieczory Pielgrzyma t. II. artykuł: „Co się działo w naszéj literaturze?“

a obrazy z tego materyału stworzone właściwym nawiódł kolorytem. Tym sposobem wprowadził w dziedzinę poezyi rzecz nową, nie znaną, nie tkniętą jeszcze ręką poety. To téż nie dziw, że poemat jego sprawił wrażenie ogromne, niesłychane. Ponura, pełna grozy pieśń tak w pomyśle jak w przeprowadzeniu, roztaczająca na smętném tle krwawe obrazy oblane jaskrawém światłem pożaru, brzmiąca hukiem i szczękiem broni, krzykami gniewu, nienawiści i rozpaczy, o ileż odmienniéj przemawiać musiała do serc szorstkim swym tonem, o ileż silniéj nimi wstrząsać, niż konwencyonalne przekłady Andromachy, ckliwe sielanki i chłodne ody okraszone wdziękiem wymuskanego wiersza i ogładzonéj dykcyi klasycznéj! Była to świeża, czerstwa, pełna życia i siły krasawica ukraińska, zjawiająca się pośród wymuskanych, wysznurowanych, wyróżowanych i wybielonych dam ówczesnego wielkiego świata, otoczonych wonią sztucznych pachnideł.

Z kolei podnieść także należy i głębokość założenia. Jeżeli poezya ma być wyrazem ducha narodu i wpływać na niego, winna rozwięzywać w formie zmysłowéj najgłębsze i najwyższe zagadnienia życia, mające ścisły związek z ludzkością i wiekuistymi jéj celami*), a że jedno z takich zagadnień w Zamku Kaniowskim poeta podjął, na to starałem się w swojém miejscu**) zwrócić uwagę. Że tego zagadnienia rozwiązać nie zdołał, że się nieokazał w należytym stopniu artystą, zasługi to jego, zdaniem mojém, bynajmniéj niezmniejsza, choć utworowi jego odbiera znamię doskonałości artystycznéj.

W części opisowéj jest Goszczyński prawdziwym mistrzem. Dość spojrzeć na wskazane już na innėm miejscu***) obrazy, aby się przekonać, że każdy z nich prawdziwym brylantem. Z przyjemnością téż przytaczam sąd Siemieńskiego****) o téj stronie talentu naszego poety.

*) Gottschall, Poetik t. I. str. 69.

**) Na str. 28 i nast.

***) Na str. 32.

****) Portrety liter. t. I. str. 479.

„Cóż powiedzieć“ pyta on „o tle obrazu? o tych opisach tak malowniczych, że tylko jakiemu Claude-Lorrainowi brać pęzel do ręki i umaczawszy go w barwy najżywsze, wyrażać te nieskończone perspektywy, jak je poeta pęzlem słów swych wyraził“. Szkoda, że tego i o zakończeniu mglistém i ciemném powiedzieć nie można!

Obok polotu i bujności fantazyi, zadziwia w tym poemacie również niezrównana jéj siła. Patrząc na pełne grozy straszliwéj obrazy, na przemian oświecone to melancholijném światłem słońca jesiennego na zachodzie, to bladymi promieniami księżyca, powlęczone ponurymi cieniami nocy lub oblane jaskrawą łuną pożaru, nikt poecie nie odmówi olbrzymiéj energii szczególniéj w malowaniu scen okropnych, wstrząsających duszę aż do głębi a przecież tak swym blaskiem i prawdą nęcących, że oko, które się od nich ze zgrozą odwróciło, znowu do nich mimowolnie powraca. Niezawodnie chybił Goszczyński natchnieniem, pochwalić mu tego niemożna, że przedmiot taki okropny i ohydny obrał, ale to przyznać mu trzeba, że może on jeden posiadał siłę pęzla i dzielność ręki potrzebną do odtworzenia scen tego rodzaju w całéj nagości. Można i trzeba go potępić za wybór przedmiotu, można i trzeba mu zarzucić brak artyzmu w układzie, ale tę sprawiedliwość oddać mu należy, że umiał w opisie dobierać barw i cieni, aby okropność rzeczy, którą maluje, stanęła przed nami w całéj rzeczywistości.

Równie szczęśliwym, choć nie w tym już stopniu, był poeta w stwarzaniu swych bohatyrów. Wprawdzie wyższéj wartości moralnéj i prawdziwie ludzkiéj natury szukać w tych postaciach niemożna; darmobyśmy téż śledzili za bogatém i dokładném rozwinięciem charakterów, ale trudno odmówić poecie poprawności w ich narysowaniu pod względem historycznym. Nie godząc się bynajmniéj na obywatelstwo postaci tego rodzaju w poezyi, musimy przecież przyznać, że oprócz Lacha i Kseni odpowiadają wszystkie doskonale sferze, w któréj działają, jako typy miejscowe i wizerunki historyczne. Ta to po-

prawność stanowi główną ich zaletę i podnosi wartość poematu formalną.

Głównym bohaterem powieści jest Nebaba, według intencyi poety, ideał ukraińskiego mołojca. Autor nie żałował barw, aby tę postać ukazać w całym blasku i przepychu i pozyskać dla niéj sympatyą czytelnika. Przyznać trzeba, że praca jego nie była daremna, bo choć ten piękny, bitny, dumny, pełen kozaczéj buty, ubóstwiany od swoich i ceniony od panów ataman jest w gruncie prostym łotrem i rabusiem, to przecież trudno zaprzeczyć, że na tę drogę popchnęła go ostatecznie chęć zemsty za zdeptaną miłość. By jéj pragnienie nasycić, rozwija on zapamiętałą odwagę i przezorną wytrwałość, siłę woli, rozmysł i gibkość, przy których pomocy umie trudności pokonywać i każdą okoliczność dla swych celów wyzyskać. By o tém przekonać, dość przypomnieć zręczność, z jaką towarzyszów Szwaczki na swoję stronę przeciągnął. Te przymioty połączone z dzielnością i krzepkością, jaka go cechuje, podnoszą go ponad poziom czerni, któréj jest dowódcą, i nadają mu pewną dynamiczną wzniosłość, czy to namawia hajdamaków do opuszczenia dawnego watażki, czy wiedzie ich roty pod Kaniow, czy wreszcie w poniewolnéj walce usiłuje drogo sprzedać swe życie. Dla téj właśnie dzielności i wzniosłości pociąga nas ta postać ku sobie: oburzamy się na istotę czynów, ale nam się podoba strona ich formalna*).

Chybił jednak autor w tém, że w dobrych chęciach przesadził i omal ze swego bohatera niezrobił figury komicznéj przez to, że mu kazał unikać walki z nadciągającém wojskiem koronném, a jeszcze więcéj przez to, że sobie pozwolił dodać do jego charakterystyki następujący czterowiersz

Kiedy się serce zachmurzy urazą,
Wzrok tedy błyskiem, piorunem żelazo!
I biada chmurze, co chce być przeszkodą,
Popruta, zbita, rozpłynie się wodą. (cz. II. u. 7)

---

*) Rosenkranz, Aesthetik des Haesslichen str. 28, 330 i nast.

Nie przysłużył mu się również bynajmniej i tem, że go połączył z postacią Kseni, a połączył w sposób, który w błoto najgrubszego realizmu i najpodlejszéj zbrodni spycha ten, jak go zwią, ideał poetycznéj Ukrainy. Cóż może być ohydniejszego, jak postępek Nebaby z obłąkaną dziewczyną, postępek podły, obliczony z góry? Darowalibyśmy mu błąd, gdyby był wynikiem namiętności, ale tu widzimy bezecny, wyrafinowany cynizm i zgniliznę bezwstydu tém wstrętniejszą, że dla zakrycia jednéj zbrodni popełnia drugą. A cóż powiedzieć o bohaterze, który bezbronną istotę jeszcze potém aż dwa razy morduje? Jestto szpetna dysharmonia między intencyą poety a jéj wcieleniem*).

Nierównie lepiéj wypadła postać Szwaczki, w któréj widzimy doskonale trafiony typ rabusia z profesyi, pijaka i tchórza. Jeszcze lepiéj pojęta i oddana Orlika. Ofiara brutalnéj przemocy, zmuszona dla ocalenia brata miłość poświęcić, kochankowi się sprzeniewierzyć i żyć z człowiekiem sobie nienawistnym, trudno się dziwić, że chwyta za żelazo i dochodzi krwawo swéj krzywdy. Najlepiéj atoli wypadła postać lirnika, zdjęta z rzeczywistości i z niesłychaném wykonana mistrzowstwem. Słusznie się nad nią unosi Siemieński, bo nic trafniejszego nad tego ślepego dziada, który tak dowcipnie na wpół szydersko, a na wpół poważnie opowiadać i odpowiadać umie i właśnie tym chłodem i tonem szyderskim panuje nad namiętnym i dzikim Nebabą. To ideał przebiegłości naszego ludu. Za to Kseni trzeba odmówić wszelkiego prawdopodobieństwa, a Lachowi po prostu prawdy w przedstawieniu.

Do stron dodatnich „Zamku Kaniowskiego“ należy jeszcze właściwość, która stanowi główną cechę poezyi Goszczyńskiego. Umiał jéj trafnie dopatrzyć L. Siemieński i dla tego też pozwólmy mu samemu w tém miejscu wypowiedzieć, co o niéj myślał. „Goszczyńskiego

---

*) Rosenkranz, Aest. d. Haessl. str. 106 porów. tamże str. 245 i 326 Schiller, Ueber naive und sentimentale Dichtung.

poezyi“ mówi on*) „ta jest wybitna cecha, że on nigdzie gołéj sentencyi nie rzuca, ale ją wszędzie wplata w otaczającą naturę. Mruganie księżyca i gwiazd, lot obłoków, szum puszczy, klekot krynicy, drzenie kropel rosy, szmer cichéj trawki, głos puszczyka, cienie olbrzymie, wszystko to gra wspólnie z człowiekiem, przejmuje jego myśli, odpowiada na nie, zgoła żyje i rusza się, jakby w jakim poemacie sanskryckim“. To stanowisko poety na wskroś ludowe, ten właściwy temu stanowisku ścisły związek człowieka z przyrodą, silném odezwały się echem w Zamku Kaniowskim i nadały utworowi cechę swojskości i świeżości, jakiéj i śladu niedopatrzysz u poetów pseudoklasycznych. Żywiołu tego zaczerpnął poeta w pieśni gminnéj, na wieczornicach, kiedy uchodząc prześladowań policyi, szukał przytułku pod strzechą wieśniaczą. Znać w jego poemacie, że w piersiach jego gra bez przerwy zasłyszane u gminu pienie

w prostéj, melodyjnéj nucie,
Lube, jak pierwszéj miłości uczucie,
Ciche, jak łono, co nie zna kochania,
Tęskne, jak pamięć rodzinnéj zagrody. (cz. II. ust. 11.)

Z tych słów dobrze widać, jak poeta cenił pieśń gminną. Czerpał téż z tego źródła pełną garścią, a niniejszy utwór jest dowodem, że nie dbał o krynicę kastalską: stanął na gruncie swojskim, nowym i według słów Siemieńskiego, jak nieznajomy rycerz wjechał odrazu w romantyczne szranki. Krytyka może mu wiele odmówić jako poecie artyście, ale téj zasługi mu nie odmówi, że jeden z pierwszych przyłożył dzielnie ręki do tego, aby poezyą naszę wyzwolić z pęt naśladownictwa, sprowadzić na grunt swojski i ożywić ciepłem życia narodowego. Stwarzając wraz z Mickiewiczem, Brodzińskim, Malczewskim i Zaleskim poezyą narodową, położył Goszczyński jeszcze jednę zasługę więcéj, podejmując sprawę ludu ze stanowiska społecznego. Jakkolwiek stronniczy i mylny był sąd jego w téj mierze, przecież należy mu się uznanie, że podjął

*) Portrety liter. t. I. str. 497.

jednę z najwznioślejszych i najpłodniejszych idei nowszych czasów i starał się, choćby nawet w swój sposób, przekonać ziomków o potrzebie reformy społecznéj i równouprawnienia stanów. Pod tym względem zajmuje „Zamek Kaniowski“ ważne bardzo miejsce w naszéj literaturze.

Kończę rzecz twierdzeniem, którem już wyżéj*) wypowiedział, że utwor ten powinien skromniejsze, niż dotychczas, zająć stanowisko. Jeżeli bowiem na jednéj szali położymy jego zalety, a na drugiéj braki, okazuje się, że te ostatnie znacznie przeważają, że zatém jestto przesadą uważać go za arcydzieło. Co najwięcéj jestto utwór znakomitego talentu: nadawać mu wyższą wartość, znaczy i literaturze czynić uszczerbek i krytyce nie zbyt pochlebne wystawiać świadectwo.

W Drohobyczu, dnia 19. Maja 1881.

S. Polak.

*) Na str. 27.

[illegible]

[illegible]

S. Polak.

Wiadomości szkolne.

A. Skład grona nauczycieli

przy końcu roku szkolnego 1881.

1. *Wojciech Biesiadzki*, dyrektor gimnazyum, zastępca przewodniczącego Rady szkolnéj okręgowéj, uczył języka greckiego w kl. VII. — 4 godziny tygodniowo.
2. Ks. *Alexy Toroński*, profesor religii dla uczniów obrz. grec. kat. i exhortator, kanonik tyt., członek Rady miejskiéj i powiatowéj, zastępca przewodniczącego Rady szkolnéj miejscowéj, uczył religii we wszystkich ośmiu klasach i jęz. ruskiego w kl. VI. i VIII. — razem 20 godzin tygod.
3. Ks. *Andrzéj Drążek*, profesor religii dla uczniów obrz. rzym. kat. i exhortator, kanonik tyt., uczył religii we wszystkich ośmiu klasach, — razem 16 godzin tygodniowo.
4. *Emeryk Turczyński*, profesor, zawiadowca gabinetu przyrodniczego, członek komisyi fizyograficznéj w Krakowie i Towarzystwa zoologiczno-botanicznego w Wiedniu, uczył historyi naturalnéj w I a, I b, II a, II b, III., V., VI.; matematyki w IV a i IV b — razem 20 godzin tygodniowo.
5. *Seweryn Arzt*, profesor, członek Rady miejskiéj i powiatowéj, uczył geografii i historyi powszechnéj w II a, II b, w V., VI., VII., VIII. — razem 21 godzin tygodniowo; także historyi krajowéj jako przedmiotu nadobowiązkowego w kl. VI. i VII. przez 2 godziny tygodniowo.
6. *Tomasz Gawenda*, profesor, doktor filozofii, uczył geografii i historyi w kl. III. i IV a; jęz. niemieckiego w kl. V. i VIII., propedeutyki filozoficznéj w kl. VII. i VIII.; razem 18 godzin tygodniowo; także historyi krajowéj jako przedmiotu nadobowiązkowego w kl. III. i IV a przez 2 godziny tygodniowo.
7. *Antoni Pazdrowski*, profesor, zawiadowca gabinetu fizykalnego. uczył matematyki w kl. VI., VII., VIII.; fizyki w kl. IV a, IV b, VII. i VIII., razem 20 godz. tygod.

8. *Antoni Kwiatkowski*, profesor. uczył języka łacińskiego w kl. VI. i II b, greckiego w III., razem 19 godz. tyg.
9. *Michał Żułkiewicz*, profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, uczył języka łacińskiego w kł. VIII. i IV a, greckiego w V. — razem 16 godzin tygodniowo.
10. *Ignacy Hoszowski*, nauczyciel, członek Rady powiatowéj, uczył języka łacińskiego w kl. V., greckiego w VI. i VIII., polskiego w I b, razem 19 godzin tygodniowo.
11. *Sebastyan Polak*, nauczyciel, zawiadowca czytelni dla młodzieży, uczył języka łacińskiego w kl. III.; polskiego w I a. VI., VII. i VIII. — razem 18 godzin tygodniowo.
12. *Dymitr Puszkar*, nauczyciel, uczył języka łacińskiego w kl. VII., greckiego w kl. IV b, niemieckiego w II b, ruskiego w kl. IV a, i IV b, — razem 16 godzin tygodniowo.
13. *Tadeusz Kilarski*, nauczyciel, uczył języka niemieckiego w kl. III., IV a, VI. i VII., razem 17 godz. tygodniowo.
14. *Włodzimierz Pasławski*, nauczyciel, uczył języka łacińskiego w kl. II a. greckiego w kl. IV a, ruskiego w kl. III.. V. i VII. — razem 18 godzin tygodniowo.
15. *Bazyli Sanat*, examinowany zastępca nauczyciela, uczył matematyki w kl. I a, I b, II a, II b, III. i V. — razem 19 godzin tygodniowo.
16. *Władysław Kisielewski*, zastępca nauczyciela, uczył języka polskiego w kl. II a, III., IV b, i V., geografii w kl. I b, geografii i historyi w kl. IV b, — razem 19 godz. tyg.
17. *Emil Urbániczky*, zastępca nauczyciela, uczył języka łacińskiego w kl. I a, niemieckiego w kl. II a, i IV b, geografii w I a, — razem 20 godzin tygodniowo.
18. *Piotr Kapłun*, zastępca nauczyciela, uczył języka łacińskiego w kl. I b, i IV b, ruskiego w I., razem 18 godz. tyg.
19. *August Figwer*, c. k. porucznik w rezerwie zastępca nauczyciela, uczył języka polskiego w kl. II b, i IV a; niemieckiego w I a, i I b, — razem 18 godzin tygodniowo.
20. *Edward Nawrocki*, zastępca nauczyciela, uczył rysunków wolnoręcznych w kl. I a, I b, II a, II b, III., IV a, i IV b, razem 28 godzin tygodniowo; prócz tego rysunków geometrycznych jako przedmiotu nadobowiązkowego przez 3 godziny tygodniowo.
21. *Joachim Blumenblatt*, poboczny nauczyciel religii mojżeszowéj. udzielał tego przedmiotu w 6 oddziałach przez 6 godzin tygodniowo.
22. *Maurycy Klugmann*, poboczny nauczyciel języka francuskiego, udzielał tego przedmiotu w 3 oddziałach przez 6 godz. tyg.

B. Rozkład nauk.

I. Klasa.

Gospodarze: w I a *Emil Urbániczky*, w I b *Piotr Kapłun.*

Religia 2 godziny tygodniowo. Katechizm katolicki.

Język łaciński 8 godz. tyg. — Nauka o prawidłowych formach, najpotrzebniejsze prawidła ze składni, ćwiczenia w tłómaczeniu z jęz. łacińskiego na polski i odwrotnie. Od grudnia począwszy co tydzień extemporale; oprócz tego w II. półroczu co 3 tygodnie wypracowanie domowe.

Język polski 3 godz. tyg. — Nauka o formach imion i o zdaniu pojedyńczém w połączeniu z interpunkcyą; najważniejsze zasady z głosowni wyłożone przy odmianie imion; czytanie z Wypisów i opowiadanie, uczenie się na pamięć celniejszych ustępów. Co 14 dni wypracowanie domowe lub szkolne i 1 dyktat co miesiąc.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materyał naukowy taki sam jak w jęz. polskim.

Język niemiecki 6 godz. tyg. — Odmiana prawidłowa imion i czasowników w połączeniu z najpotrzebniejszemi prawidłami składni, szyku i rządu; czytanie i tłómaczenie z języka niemieckiego na polski i odwrotnie. Co tydzień zadanie szkolne, co 2 tygodnie domowe.

Geografia 3 godz. tyg. — Pojęcia wstępne z geografii fizycznéj i matematycznéj, oro- hydro- i topografia; główne pojęcia z geografii politycznéj. Rysowanie map na tablicy i papierze.

Matematyka 3 godz. tyg. — W I. półroczu tylko arytmetyka, w II. półr. 1 godz. arytmetyki, a 2 godziny geometryi. Z arytmetyki: cztéry działania liczbami całkowitemi i dziesiętnemi, mianowanemi i niemianowanemi, sposoby skracań rachunkowych, podzielność liczb i działania ułamkami prostymi. Z geometryi: nauka o liniach, kątach, trójkątach i równoległobokach. Co miesiąc 1 zadanie szkolne, na każdą lekcyą zadanie domowe.

Historya naturalna 2 god. tyg. W I. półr. zwierzęta kręgowe, w II. półr. zwierzęta niekręgowe.

Rysunki wolnoręczne 4 godz. tyg. — Rysowanie prostokreślnych utworów geometrycznych z wolnéj ręki, mianowicie: linij prostych, kątów, trójkątów, czworokątów i wielokątów na podstawie rysunku nauczyciela na tablicy. Prócz tego teoretyczne objaśnianie kształtów i bryłowatości ciał przy pomocy okazów i modelów.

II. Klasa.

Gospodarze: w IIa *Włodzimierz Pasławski*, w IIb *Dymitr Puszkar*.

Religia 2 godz. tyg. — Historya biblijna starego zakonu.

Język łaciński 8 godz. tyg. — Powtórzenie odmian prawidłowych, nauka o formach nieprawidłowych; główne prawidła ze składni, accus, cum inf., abl. abs., tłómaczenie zdań łacińskich na jęz. polski i odwrotnie. Co tydzień zadanie szkolne, domowe 1 na miesiąc.

Język polski 3 godz. tyg. — Powtórzenie i dokończenie nauki o formach z uwzględnieniem głosowni; nauka o zdaniu złożonem w głównych zarysach w połączeniu z interpunkcyą: składnia zgody. Czytanie ustępów z Wypisów, opowiadanie, uczenie się na pamięć. Zadania piśmienne co 2 tyg.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materyał naukowy taki sam jak w jęz. polskim.

Język niemiecki 5 godz. tyg. — Uzupełnienie nauki o formach. o szyku przestawnym i szyku w zdaniu pobocznem; tłómaczenie ustępów niemieckich i polskich, konwersacya w krótkich zdaniach; wygłaszanie ustępów memorowanych. Zadania piśmienne 4 miesięcznie.

Geografia i historya 4 godz. tyg. — Geografia fizyczna i polityczna Azyi i Afryki; pionowy i poziomy układ i hydrografia Europy; szczegółowa geografia południowych i zachodnich państw Europy. Historya starożytna przez 2 godz. tygodniowo.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z arytmetyki; stosunki, proporcye, reguła trzech, nauka o miarach, wagach i monetach. Z geometryi: własności trójkątów, czworokątów i wymiar powierzchni figur prostokreślnych. Zadania piśmienne jak w kl. I.

Historya naturalna 2 godz. tyg. — W I. półroczu Ptaki, gady, płazy, ryby; w II. półr. botanika.

Rysunki wolnoręczne 4 godz. tyg. — Ornament geometryczny; zasady perspektywy i rysowanie przestrzennych geometrycznych utworów z wolnej ręki według prawideł perspektywy z modeli drucianych i drewnianych.

III. Klasa.

Gospodarz: *Sebastyan Polak*.

Religia 2 godz. tyg. — Historya biblijna nowego zakonu.

Język łaciński 6 godz. tyg. — Z gramatyki: składnia zgody i rządu, tłómaczenie ustępów polskich na język łaciński. —

Z Corneliusa Neposa czytano żywoty: Milcyadesa, Temisto. klesa, Catona, Pelopidasa, Arystydesa, Lysandra i Hannibala. Co tydzień zadanie domowe lub szkolne.

Język grecki 5 godz. tyg. — Odmiana imion i czasowników aż do źródłosłowu perfecti; ćwiczenia z jęz. greckiego na polski i odwrotnie. W II. półr. co miesiąc 2 zadania domowe, 1 szkolne.

Język polski 3 godz. tyg. — Z gramatyki; nieodmienne części mowy. składnia rządu, nauka o słowie, pisownia. Czytanie Wypisów, opowiadanie, uczenie się na pamięć, deklamacya. Co 14 dni zadanie domowe lub szkolne.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materyał naukowy taki sam jak w jęz. polskim.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Z gramatyki: składnia zgody i rządu, powtarzanie partyj przerobionych w kl. I. i II. Czytanie, tłómaczenie, uczenie się na pamięć, konwersacya. Zadania piśmienne 3 miesięcznie naprzemian domowe lub szkolne.

Historya 1 godz. tyg. — Dzieje średniowieczne; Geografia 2 godz. tyg. — Szczegółowa geografia Europy środkowéj, wschodniéj i północnéj z wykluczeniem monarchii austryacko-węgierskiéj; geografia Ameryki i Australii.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z algebry: główne działania liczbami algebraicznemi, potęgowanie, pierwiastkowanie i kombinacye. Z geometryi: podobieństwo figur prostokreślnych, nauka o kole, własności elipsy, hiperboli i paraboli. Zadania piśmienne jak w kl. I.

Przyrodnicze nauki 2 godz. tyg. — W I. półr. mineralogia, w II. półr. fizyka: nauka o własnościach ciał i o cieple, chemia nieorganiczna i organiczna szczegółowo.

Rysunki wolnoręczne 4 godz. tyg. — Ćwiczenia w rysowaniu ornamentów płaskich według rysunku nauczyciela na tablicy i wzorów kolorowych z szczególném uwzględnieniem wzorów greckich i rzymskich; nauka o stylu ornamentów i dalsze ćwiczenia w perspektywie.

IV. Klasa.

Gospodarze: w IV a *Michał Żułkiewicz*, w IV b *Władysław Kisielewski*.

Religia 2 godz. tyg. — Nauka liturgii.

Język łaciński 6 godz. tyg. — Z gramatyki: nauka o trybach, czasach i imionach czasownikowych. Ćwiczenia w tłómaczeniu z jęz. polskiego na łaciński. Czytano z Comment.

Caesaris de bella Gal. lib. I., II., V. — Zadania piśmienne 3 miesięcznie.

Język grecki 4 godz. tyg. — Źródłosłów perfecti i aor. pass. czasowników na ω zakończonych, czasowniki na μι, czasowniki nieprawidłowe. Tłomaczenie z jęz. greck. na polski i odwrotnie. Zadania piśmienne jak w kl. III.

Język polski 3 godz. tyg. — Z gramatyki: główne zarysy etymologii, nauka o zdaniu złożonem, o szyku i o interpunkcyi szczegółowo; o wierszowaniu, ważniejsze zasady stylistyki, główniejsze rodzaje stylu. Czytanie ustępów z Wypisów, opowiadanie, uczenie się na pamięć, deklamacya. Zadania piśmienne jak w kl. III.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materyał naukowy taki, jak w języku polskim.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Z gramatyki: powtórzenie i uzupełnienie składni, słoworód, najważniejsze rzeczy z prozodyi i metryki. Czytanie, tłómaczenie i wygłaszanie memorowanych z Wypisów ustępów. Zadania piśmienne jak w kl. III.

Historya i geografia 4 godz. tyg. — W I. półr. historya nowożytna, w II. półr. szczegółowa geografia monarchii austryacko-węgierskiej.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: stósunki i proporcye złożone, rachunek składanego procentu, rachunek spółki, łańcuchowy i mieszanin, zrównanie 1. stopnia. Z geometryi: stereometrya. Zadania piśmienne jak w kl. III.

Fizyka 3 godz. tyg. — Statyka, hydrostatyka, aerostatyka, dynamika, akustyka, optyka i główne zasady astronomii.

Rysunki wolnoręczne 4 godz. tyg. — Rysowanie ornamentów plastycznych i trudniejszych wzorów ornamentalnych z uwzględnieniem postaci ludzkiéj i zwierzęcéj; ćwiczenia w rysowaniu z pamięci i dalszy ciąg perspektywy.

V. Klasa.

Gospodarz: *Ignacy Hoszowski.*

Religia 2 godz. tyg. — Dogmatyka ogólna.

Język łaciński 6 godz. tyg. — Z gramatyki: powtórzenie i uzupełnienie składni, zgody i rządu; tłómaczenie ustępów polskich na język łaciński. Czytano Liwiusza ks. XXI., Owidyusza Metamorph. I. 89 — 162. III. 511 — 733; XIII. 1 — 398, Trist. I. 1. II. 3; III. 7. Co 14 dni wypracowanie domowe i szkolne.

Język grecki 5 godz. tyg. — Z gramatyki: składnia aż do

zaimka; tłómaczenie odpowiednich ustępów z jęz. polskiego na język grecki. Z Chrestomatyi Xenofonta czytano: z Cyropedyi II., IX., XI.; Anabas. I., IV.; z Memorab. I. Homera Iliady ks. I. Co miesiąc jedno zadanie.

Język polski 3 godz. tyg. — Czytanie celniejszych ustępów z staropolskich pomników w połączeniu z uwagami gramatycznemi. Co miesiąc jedno zadanie.

Język ruski 2 godzin tyg. — Czytano i objaśniano pomniki cerkiewno - słowiańskie z Chrestomatyi Hołowackiego, a mianowicie z Ewangelii Ostromira N. I. i II.; z kryłoskiéj Ewangelii ustęp III. z kroniki Nestora, do W. ks. Jarosława Obok lektury uczono form starosławiańskich i składni tego języka. Co miesiąc jedno zadanie.

Język niemiecki 3 godz. tyg. — Czytanie ustępów z Wypisów niemieckich z stósownem objaśnieniem gramatycznem, stylistycznem i estetycznem: opowiadanie; wygłaszanie celniejszych ustępów memorowanych. Co 2 tygodnie zadanie domowe lub szkolne.

Historya i geografia 4 godz. tyg. — Dzieje starożytne aż do Augusta z poglądem na religię, sztukę i literaturę; odpowiednie działy z geografii.

Matematyka 4 godz. tyg. — Z algebry: cztéry działania liczbami algebraicznemi, system liczbowy, podzielność liczb, ułamki proste, dziesiętne i łańcuchowe. Z geometryi: planimetrya. Co miesiąc zadanie szkolne, liczne ćwiczenia domowe.

Historya naturalna 2 godz. tyg. — W I. półr. mineralogia w połączeniu z geognozyą; w II. półr. botanika systematyczna w połączeniu z paleontologią i geografią roślin.

VI. Klasa.

Gospodarz: *Antoni Kwiatkowski.*

Religia 2 godz. tyg. — Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński 6. godz. tyg. — Z gramatyki: dalszy ciąg składni aż do supinum; tłómaczenie ustępów polskich na język łaciński. Czytano: Sallustii Catilina; Vergilii Aeneid. lib. II i VI, Georg. I, Eclog. I. V. wygłaszanie na pamięć celniejszych ustępów czytanych. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język grecki 5 godz. tyg. — Z gramatyki: nauka składni aż do infinitywu: tłómaczenie ustępów polskich na język grecki. Czytano z Homera Iliady ks. I, VII, VIII, IX; Odyss. ks. I, IX, XI, XII, VI: Wypracowania piśmienne jak w kl. V.

Język polski 3 godz. tyg. — Czytanie celniejszych ustępów z

autorów złotego wieku literatury polskiéj z uwzględnieniem biografii autorów. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język ruski 2 godz. tyg. — Czytano i objaśniano z latopisu Troickiego Chrest. p. 151 — 156, z Ipatyewskiego 156 — 160, 181 — 191 **Слово о Полку Игоревѣ** i poezyę ludową podług Barwińskiego cz. I.

Język niemiecki 5 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i wygłaszanie ustępów z Wypisów, opowiadanie, konwersacya. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Historya i geografia 3 godz. tyg. — Dzieje Rzymian od Augusta i dzieje średniowieczne z ustawiczném uwzględnieniem geografii odnośnych krajów.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z algebry: o potęgach, pierwiastkach i logarytmach. Z geometryi: Stereometrya i trygonometrya prostokreślna. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Historya naturalna 2 godz. tyg. — Zoologia systematyczna w połączeniu z paleontologią i geograficzne rozszerzenie zwierząt.

VII. Klasa.

Gospodarz: *Tadeusz Kilarski.*

Religia 2 godz. tyg. — Etyka katolicka.

Język łaciński 5 godz. tyg. — Z gramatyki: dalszy ciąg składni i właściwości języka łacińskiego w połączeniu z ćwiczeniami gramatyczno-stylistycznemi. Lektura: Vergilli Aeneid. ks. I Ciceronis in Catil. oratio I; Cicer. oratio pro Archia poeta, pro S. Roscio Amer; Cicero Laelius. Wypracowania piśmienne jak w kl. V.

Język grecki 4 godz. tyg. — Z gramatyki: infinitivus, participium, atrakcya, przeczenia, zdania pytajne, partykuły; tłómaczenie odpowiednich ustępów z języka polskiego na język grecki. Lektura: Demostenesa mowy Filip. I, III; Sofoklesa tragedya: król Edyp. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język polski 3 godz. tyg. — Czytanie celniejszych ustępów z autorów XVII i XVIII. wieku w połączeniu z historyczno-literackiemi i estetycznemi uwagami. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język ruski 2 godz. tyg. — Czytano i objaśniano: Kotlarewskiego, Artemowskiego, Kwitki, Szaszkiewicza, Hołowackiego, Wagilewicza, Hrebinki, Kostomarowa, Mogilnickiego, Ustyanowicza, Guszalewicza i Szewczenka wszystkie w Czytance Barwińskiego T. II. zawarte poetyczne i prozaiczne ustępy. Zadania jak w kl. V.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Czytanie i objaśnianie celniejszych ustępów z Wypisów Mozarta tom II. Prócz tego czytano i rozbierano w I. półr. Hermann und Dorothea. w II. półr. Nathan der Weise. Zadania piśmienne co 3 tygodnie.

Historya i geografia 3 godz. tyg. — Historya nowożytna z uwzględnieniem geografii Ameryki.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z algebry: Teorya zrównań algebraicznych 1. i 2. stopnia z jedną i kilku niewiadomemi, zrównania wykładnicze, postępy z zastósowaniem i kombinacye. Z geometryi: zastósowanie algebry do geometryi i analityka. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Fizyka 3 godz. tyg. — Ogólne własności ciał, chemia organiczna i nieorganiczna, statyka, hydrostatyka i aerostatyka.

Logika 2 godz. tyg. — Logika formalna.

VIII. Klasa.

Gospodarz: *dr. Tomasz Gawenda.*

Religia 2 godz. tyg. — Historya kościelna.

Język łaciński 5 godz. tyg. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. Czytano z Horacego Carmin I. 1, 3, 4. 7, 14, 18. 24, II. 3, 18, III. 1. 2. 3, 8. 29, 25, 30; IV, 5, 7, Satir. I, 6. 10; Epist. I, 20, Agricola i Historiae Taciti. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język grecki 5 godz. tyg. — Czytano Sofoklesa tragedyą: „Elektra“; Platona dyalog: Gorgias. Wypracowania piśmienne jak w kl. V.

Język polski 3 godz. tyg. — Czytanie celniejszych ustępów z autorów XIX wieku w połączeniu z estetycznemi i historyczno-literackiemi uwagami. W całości zaś Mickiewicza: Pan Tadeusz, Grażyna, Konrad Wallenrod i Fredry: Śluby panieńskie. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język ruski 2 godz. tyg. — Czytano i objaśniano ustępy z autorów: Hlibowa, bajki i poezye, Starożeński zapiski, Kulisza, Didyckiego poezye, M. Wowczka, opowiadania, Koniskiego poezye, i zawarte w Czytance ustępy Ilnickiego, Szaraniewicza, Ogonowskiego, Fedkowicza i Worobkiewicza. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Czytano i objaśniano estetycznie Schillera Wilhelm Tell i Gothego: Tasso. Prócz tego przeprowadzono na ustępach z III. t. Wypisów Mozarta analityczno-estetyczny rozbiór wszelkich rodzajów poezyi, tak lirycznej jakoteż i opisowej. Wypracowania piśmienne jak kl. V.

Historya i geografia 3 godz. tyg. — Historya i statystyka monarchii austryacko - węgierskiéj.
Matematyka 2 godz. tyg. — Powtórzenie, uporządkowanie i zastósowanie na przykładach całego materyału naukowego. Co miesiąc zadanie skolne.
Fizyka 3 godz. tyg. — Dynamika, główne zasady z astronomii, elektryczność, magnetyzm, falowanie, akustyka i optyka do interferencyi.
Psychologia 2 godz. tyg. — Psychologia empiryczna.

C. Przedmioty nauki nadobowiązkowéj.

Język francuski w 3 oddziałach po 2 godziny tygodniowo. — W I. oddziele uczono wymawiania wyrazów, daléj form prawidłowych; imion i czasowników. Na każdą lekcyą zadania domowe, co miesiąc dwa extemporalia. Na naukę uczęszczało 24 uczniów. W II. oddziale uczono nieforemności wszystkich części mowy, znaczenia i używania czasów i trybu łączącego, jakoteż galicyzmów. Zadania jak w I. oddziale. Na naukę uczęszczało 13 uczniów. W III. oddziale uczono składni rządu, użycia trybu bezokolicznego i imiesłowów: prowadzono konwersacyę na podstawie lektury: Telemaque. Zadania jak w I. oddziale. Na naukę uczęszczało 3 uczniów; — razem we wszystkich 3 oddziałach 40 uczniów. Używano gramatyki i Wypisów Switkowskiego. — Remuneracya nauczyciela wynosiła 220 złr. rocznie.
Historya krajowa w 5 oddziałach dla uczniów III. IV a, IV b, VI. VII. kl. po jednéj godzinie tygodniowo. Mianowicie uczono w III. klasie sposobem biograficznym od najdawniejszych zabytków historycznych aż od r. 1492. na naukę uczęszczało 49 uczniów. — W IV. a. b. klasie tak samo od r. 1492. do r. 1815; na naukę uczęszczało 50 uczniów. — W VI. klasie uczono na podstawie chronologii systematycznego rozwoju dziejów krajowych od początków historycznych do roku 1492. z uwzględnieniem równoczesnych stósunków państw sąsiednich; na naukę uczęszczało 22 uczniów. W VII. klasie tak samo od r. 1492 — 1815.; uczęszczało 15 uczniów; razem we wszystkich oddziałach 146 uczniów. — Remuneracya nauczycieli wynosiła 180 złr. rocznie.
Rysunki geometryczne przez 3 godz. tyg. — Początkowych uczniów uczono użycia cyrkla, przykładnicy i trójkąta na ćwiczeniach konstrukcyjnych z planimetryi; w drugiém stadyum nauki uczono wykreślania linii kołowéj i elipsy, na-

kładania farbami i ważniejszych konstrukcyi planimetrycznych; w trzecim stadyum uczono konstrukcyj stereometrycznych. wykreślania linij krzywych i rozpoczęto naukę o rzutach ortogonalnych. — Na naukę uczęszczało 33 uczniów. — Remuneracya nauczyciela wynosiła 120 złr. rocznie.

Kaligrafia w 2 oddziałach przez 2 godz. tyg. — Na naukę uczęszczało 90 uczniów. — Remuneracya roczna nauczyciela wynosiła 84 złr.

D. Wykaz książek

w tutejszym gimnazyum w roku szkolnym 1881 używanych.

Religia. W I. klasie Katechizm Schustera tłómaczony dla uczniów obrz. łac. przez ks. Zielińskiego, dla uczniów obrz. gr. kat. przez ks. Guszalewicza. W II. klasie: Dzieje starego zakonu ks. Tyca i Исторія библійна ст. з. пôсля Тица переложивъ В. И. ч. I. W III. klasie: Dzieje nowego zakonu ks. Tyca i Исторія библійна нов. зав. написавъ В. И. ч. II. W IV. klasie: Liturgika ks. Władysława Jachimowskiego i Литургика Попеля. W V. klasie: Introdukcya do pisma św. ks. Władysława Jachimowskiego i Учебникъ кат. религіи пôсля А. Ваплера написавъ Пелешъ. W VI. klasie: Nauka wiary w szczególności ks. Władysława Jachimowskiego i Вѣроученіе частное Пелеша. W VII. kl.: Etyka katolicka ks. Soleckiego i Правоученіе Цыбика. W VIII. kl.: Historya kościelna ks. Władysława Jachimowskiego i Исторія церковная Дерфлера w tłóm. ruskiém.

Język łaciński. A) Gramatyka w I—VIII. klasie dr. Z. Samolewicza, B) Ćwiczenia: w I. i II. kl. dra Z. Samolewicza, w III. kl. Jerzykowskiego część I. wyd. 2. w IV. kl. Jerzykowskiego część II. wyd. 2., w V. i VI. Trzaskowskiego część I. wydanie 2., w VII i VIII. Trzaskowskiego część II. C) Autorowie: w kl. III. Żywoty Corn. Neposa wyd. Jerzykowskiego; w IV. kl. Caesar de bello Gallico wyd. Hoffmanna; w V. kl. Livius i Ovidius wyd. Grysara; w VI. kl. Sallustius wyd. Linkera i Vergilius wyd. Hoffmanna w VII. kl. Virgilius wyd. Hoffmanna i Cicero wyd. Teubnera lub Weidmanna; w VIII. kl. Horatius wyd. Grysara i Tacitus wyd. Jahna.

Język grecki. A) gramatyka i ćwiczenia we wszystkich klasach Curtiusa w tłómaczeniu Samolewicza i Sternala wyd. 2. B) Autorowie: w V. kl. Chrestomatya z Xenofonta Schenkla tłóm. Borzemskiego. Homera Iliada wyd. Hocheggera; w VI. kl. Homera Iliada i Odysseia wyd. Hocheggera; w VII. kl. Demostenes wyd. Paulego, Sofokles wyd. Teubnera; w VIII. kl. Sofokles wyd. Teubnera, Plato wyd. Jahna.

Język polski. A) Gramatyka w całém gimnazyum A. Małeckiego wyd. 4. B) Wypisy w I. klasie tom I. wyd. 4., w II. kl. tom II. wyd. 3., w III. kl. tom III. wyd. 3., w IV. kl. tom IV., w V. i VI. klasie Wypisy Mecherzyńskiego tom I., w VII. kl. Wypisy dla klas wyższych tomu II. część I.; w VIII. kl. Wypisy Mecherzyńskiego tom II.

Język ruski A) Gramatyka Osadcy wyd. 2. w całém gimnazyum; B) Wypisy: w I. i II. kl. Romańczuka Czytanka część I.; w III. i IV. Czytanki Partyckiego część II.; w V. kl. Chrestomatya Hołowackiego; w VI. kl. Chrestomatya Hołowackiego i Czytanka Barwińskiego tom I.; w VII. kl. Czytanka Barwińskiego tom II.; w VIII. klasie Czytanka Barwińskiego tom III.

Język niemiecki. A) Gramatyta w kl. I. i II. Schobera-Rebena przerobiona przez Poppera część I. wyd. 3: w innych klasach Dra Eug. Janoty wyd. 6. B) Wypisy w I. i II. kl. Rebena-Poppera wyd. 3.; w kl. III. Hamerskiego część I.; w kl. IV. Hamerskiego część II.; w kl. V. i VI. Jandaureka; w kl. VII. Mozarta dla wyższego gimnazyum tom II.; w kl. VIII. Mozarta dla wyż. gimn. tom III. C) Czytano w kl. VII. Göthego Hermann und Dorothea, Lessinga Nathan der Weise; w kl. VIII. Schillera Wilhelm Tell i Göthego Egmonta.

Geografia i Historya. W I. kl. geografia Bellingera; w II. kl. geografia Kluna w przekładzie Germana i Starkla, historya powszechna Weltera w przekładzie Sawczyńskiego część I. wyd. 2.; w III. kl. geografia Kluna, historya Weltera-Sawczyńskiego część II. wyd. 2. w IV. kl. Statystyka Dra Iz. Szaraniewicza; historya Weltera-Sawczyńskiego część III. wyd. 2.; w V. kl. historya Pütza w przekładzie Niedzielskiego i Gołębiowskiego i Gindely w przekł. Markiewicza: w VI. kl. historya Pütza w przekładzie Tatomira; w VII. kl. historya Gindelego tom III. w przekładzie Markiewicza; w VIII. kl. Tomka dzieje monarchii austryacko-węgierskiéj, w przekładzie Markiewicza, statystyka Dra Iz. Szaraniewicza. Atlas Kozena we wszystkich klasach, Kieparta w II. i V.

Matematyka. W I. i II. kl. Moznika w przekładzie Bączalskiego, geometrya Moznika w przekładzie Sternala część I. wyd. 3.; w II. kl. arytmetyka Moznika w przekładzie Grzybowskiego, geometrya Moznika w przekładzie Sternala część II. wyd. 2.; w IV. kl. arytmetyka Moznika w przekładzie Bączalskiego, geometrya Moznika w przekładzie Sternala część II. wyd. 2.; w całém wyższém gimnazyum algebra i geometrya Moznika w przekładzie Staneckiego.

Historya naturalna. W I. i II. kl. Zoologia Nowickiego. w II. kl. botanika Pokornego w przekładzie Rzepeckiego; w V. klasie botanika Billa w przekładzie Łomnickiego; mineralogia Łomnickiego; w VI. kl. zoologia Schödlera w przekładzie Wałeckiego.

Fizyka. W III. kl. Staneckiego część I.; w IV. kl. Kunzeka w przekładzie Staneckiego; w VII. i VIII. klasie Chlebowskiego.

Propedeutyka filozofii. W VII. kl. logika Dra Kremera; w VIII. kl. psychologia Dra Crügera w przekładzie Sawczyńskiego.

E. Tematy

w wyższém gimnazyum piśmiennie opracowane.

a) W języku polskim.

W V. klasie.

1. Mój domek rodzinny.
2. Pobyt Najjaśn. Cesarza Franciszka Józefa I. na dworu kolei żelaznéj w Drohobyczu.
3. Psalm 136 (zabytek dawnéj mowy polskiéj) przełożyć na dzisiejszą polszczyznę.
4. Jesień i podeszły wiek człowieka (porównanie).
5. Przejście Hannibala przez Rodan (według Liwiusza).
6. Jaki cel chciał Likurg osiągnąć przez swe prawodawstwo?
7. Jak charakteryzuje cnotę Rej w apoftegmacie „O cnocie“ i Kochanowski w pieśni „Cnocie nie fortunie ufać trzeba“.
8. Widok lasu na wiosnę.
9. Przedstawić korzyści, jakie przyniosła Rzymowi ustawa Serwiusza Tulliusza.
10. Charakter Antenora w „Odprawie posłów“ Kochanowskiego.
11. Co było powodem do wystąpienia Grachów?
12. Cztery wieki rodzaju ludzkiego (według Owidyusza).

W VI. klasie.

1. Żniwo (obrazek)
2. Moi najwięksi dobrodzieje.
3. I zima ma swoje przyjemności.
4. Z kąd się wszczął spór Achillesa z Atrydami i co było jego następstwem? (Il. ks. I.)
5. Człowiek a drzewo (porównanie).
6. Pojedynek Hektora z Ajaxem (Il. ks. VII.).
7. Z jakim skutkiem zakończył się spór papieży z cesarzami niemieckimi o inwestyturę?

8. Jakich przymiotów wymaga Górnicki od swego dworzanina? (na podstawie czytanego wyjątku).
9. Zdobycie Jerozolimy przez Krzyżowców.
10. Burza a wojna (porównanie).
11. Kazimierz W. i Karol W. (porównanie).
12. Czy morze rozdziela, czy też raczéj łączy lądy i narody?

W VII. klasie.

1. Praca zapewnia szczęście.
2. Wykazać na podstawie ustępu z „Podróży królewicza Władysława“ (Wyp. pol. II. cz. 1. str. 41.) i wyobrażeń nabytych przy czytaniu Homera, czy Samuel Twardowski zasługuje na nazwę prawdziwego epika.
3. Jakie rady podaje Demostenes Ateńczykom w drugiéj części pierwszéj mowy przeciw Filipowi i jak się stara przekonać ich o tychże użyteczności?
4. Rozwinąć i uzasadnić myśl zawartą w dwuwierszu:

   Kto garstką ziemię znosi, góry się doczeka,
   Z kropli za kroplą z czasem uzbiera się rzeka.

5. Jakie zalety z powodu położenia i właściwości posiada Europa przed innymi częściami świata?
6. Czy literatura polska w okresie makaroniczno-panegirycznym okazuje w porównaniu z okresem poprzednim postęp czy upadek?
7. Zestawić najważniejsze momenta wojny 30 letniéj i wskazać jéj skutki.
8. Z jakich powodów uważa Demostenes w 3. Filipice wojnę Aten z Filipem za rzecz konieczną?
9. Jakie okoliczności sprzyjały rozwojowi dramatu polskiego w okresie Stanisławowskim?
10. Z jakich powodów korzystne jest sąsiedztwo morza dla ludów nad niém mieszkających?
11. Jak jest umotywowana sprzeczność w postępowaniu Edypa względem Tejresiasza w 1. epeisodion Sofoklesowego „Edypa króla“, i jakie ma ona znaczenie dla dalszego rozwoju tragedyi?
12. Rozbiór Karpińskiego elegii „Powrót z Warszawy na wieś“.

W VIII. klasie.

1. Człowiek w walce z przyrodą.
2. Sielanka A. Naruszewicza i K. Brodzińskiego.
3. Litawor i Rymwid charakter obu tych postaci i stósunek ich wzajemny.
4. Znaczenie ręki w rozwoju ludzkości umysłowym.
5. *Φιλεῖ ὀκνεῖν πρᾶγμ᾽ ἀνὴρ πράσσων μέγα* — Soph. Elektra w. 320.
6. Grażyna i Aldona; porównanie obu tych postaci pod względem charakteru.
7. Wpływ Francyi 18. wieku na Europę pod względem umysłowym i obyczajowym.

8. Charakter „Robaka“ w „Panu Tadeuszu“ i znaczenie tej postaci w poemacie.
9. O ile odstąpił Malczewski w „Maryi“ od zdarzenia rzeczywistego i dla czego to uczynił?
10. Wykazać wyższość Greków nad innymi ludami starożytnymi pod względem obyczajów i wykształcenia.
11. Główne charaktery w komedyi Fredry „Śluby panieńskie“.

b) W języku ruskim.

W V. klasie.

1. Образъ сельскои околицѣ въ осени.
2. Вартôсть минералôвъ зо взгляду на ихъ корысть.
3. Огонь яко пріятель и непріятель чоловѣка.
4. Лѣнивство початкомъ всего злого.
5. Описанье народныхъ звычаѣвъ на рождество Христово.
6. Относины межи Русью и Греками за князя Олега на пôдставѣ договора Олега съ Греками (школьне).
7. Коли и черезъ що Атены осягнули найвысшій степень розвою?
8. Пріемности и непріемности зимы.
9. Великій князь Олегъ на пôдставѣ Нестора.
10. Поранокъ весняный на селѣ.
11. Розличіе межи патриціями и плебеями пôдъ взглядомъ общественнымъ и политичнымъ?
12. Пановане князя Ярослава Мудрого (пôсля Нестора).

W VI. klasie.

1. Пословицю: „Не пытае добрый жнець, чи широкій загонець“ пояснити въ застосованю до ученика.
2. Первый нападъ Татаръ на Русь пôсля лектуры (школьне).
3. Причины упадку римскои републики.
4. Вплывъ зимы на чоловѣка, звѣрята и ростины.
5. Зъ походу Игоря на Половцѣвъ представити образъ, якъ Игоръ надъ Домомъ пôдчасъ затьмѣня соньця заохочуе воинôвъ до походу (школьне).
6. Чи справедливо можно назвати море безплоднымъ?
7. Послѣдствя переселеній народôвъ.
8. Не той убогій, що мало мае, — лишь той, що богато бажае.
9. Яки були стосунки въ Нѣмеччинѣ, коли князь Франк. Конрадъ зôставъ цѣсаремъ обраный?
10. Сочутье природы въ Словѣ о Полку Игоревѣ.
11. Непослухъ самъ себе карае.
12. Характеръ и примѣты думы показати на читаныхъ въ школѣ думахъ.

W VII. klasie.

1. Для чого три мужѣ: Ромуль, Камиль и Марій основателями Рима называются?
2. Кожда пригода до мудрости дорога.
3. Значѣнье и вплывъ рѣкъ на розвôй цивилизаціи.
4. Идея драмы: „Щира любовъ".
5. Значѣнье пословицѣ: „Дай серцю волю — а найдешь недолю".
6. Характеристика головныхъ особъ повѣсти Основяненька „Маруся".
7. Suae quisque fortunae faber.
8. Значѣнье Маркіяна Шашкевича въ рускôй литературѣ (шк.).
9. Яки користи приноситъ наука языкôвъ кляссичныхъ?
10. Пріятель и пôдхлѣбця.
11. Якій пожитокъ приноситъ намъ наука физики?
12. Въ якій способъ зъужитковавъ Шевченко повѣрье народне въ своѣй балладѣ: „Тополя"?

W VIII. klasie.

1. Пословицю: „Добре довго памяатае ся, а лихе еще довше" обяснити, а именно выказати еѣ психологичну основу и практичнѣ послѣдствія.
2. Порôвнати байки Гребѣнки и Глѣбова.
3. Характеры Марка Вовчка.
4. Якій оборотъ въ житю народôвъ зробили желѣзнѣ дороги?
5. Застановити ся надъ мыслями выражеными въ стишку Конискского: „Моя доля" (шк.).
6. Не пропаде те на свѣтѣ — Що потомъ гôркимъ хто поливъ (Кониский).
7. Що може побужати людій до предпринятя експедицій полярныхъ?
8. Сонъ пояснити психологично.
9. Послѣдствя битвы пôдъ Могачемъ.
10. Чи справедливи суть замѣты Кулѣша дѣланѣ Котляревскому въ листѣ III. зъ хутора?
11. Розôбрати естетично Федковича: „Вечеръ на Пôдгôрю" (шк.).

c) W języku niemieckim.

W V. klasie.

1. Der Herbst (Nach gegebener Disposition).
2. Solon und Croesus. (Eine Nacherzählung).
3. Nutzen der Hausthiere.
4. Inhaltsangabe des Gedichtes: „Arion".
5. Waffen der Thiere.
6. Belagerung und Eroberung Sagnuts. (Nach Livius).
7. Ueber die Flüsse.
8. Bedeutung und Verwendung des Eisens.
9. Wie erscheint Cyrus nach Xenophons Cyropädie. (Auf Grund der griechischen Lectüre).

10. Der Kampf bei Thermopylae.
11. Verdienste des Themistocles um Athen.
12. Auf welche Weise bringt Cid den Pelaeg zur Wiederherstellung seiner durch Feigheit befleckten Ehre. (Auf Grund der Lectüre).
13. Laubholz. Seine Bedeutung und Verwendung.
14. Worin besteht das Schöne Suschens in Göthes „Johanna Sebus“. (Auf Grund der Lectüre).
15. Porsenna vor Rom.
16. Ueber die Entstehung der Vulcane und Ihren Zusammenhang mit Erderschütterungen. (Auf Grund des naturgeschichtlichen Unterrichtes).
17. Einfluss des Frühlings auf das Gemüth des Menschen. (Auf Gruud der Lectüre).
18. Mit welchem Rechte nennt man die Eiche die Königin der Bäume.
19. Bedeutung Siciliens im Alterthume. (Auf Grund des geschichtlichen Unterrichtes).
20. Inhaltsangabe und Ideengang der III. Elegie des I. Buches in Ovids Tristien. (Auf Grund der lateinischen Lectüre).
21. Inhaltsangabe der Schiller'schen Ballade: „Der Ring des Polykrates“ (Auf Grund des deutschen Unterrichtes).

W VI. klasie.

1. Wie kann der Schüler zur Erreichung des Zweckes einer Schule beitragen.
2. Ueber den Nutzen der Geographie.
3. Es soll das Sprichwort: „male parta male dilabuntur“ mit Beispielen aus dem gemeinen Leben und der Geschichte belegt werden.
4. Bittschrift um ein Stipendium.
5. Ueber die Ursachen, Richtung, Zeitdauer und Folgen der Völkerwanderung.
6. Ueber den Verdauungsprocess im menschlichen Organismus. (Auf Grund des Schulunterrichtes).
7. Friede und Eintracht ist wohlgefällig, nützlich, nothwendig, der Seele heilsam, der Gesundheit zuträglich.
9. Was hat die Menschheit durch Schiffahrt und Seehandel gewonnen.
10. Ueber die sozialen Zustände in Rom zur Zeit der Catilinarischen Verschwörung.
11. Ueber die Beweggründe zum weisen Gebrauche der Zeit.
12. Inhaltsangabe und Gedankengang der Ballade: „Todtentanz“.
13. Ueber den Nutzen der Geschichte.
14. Ueber den Einfluss des Klima auf Menschen und Thiere.
15. Inhaltsangabe und Gedankengang der Ballade: „Des Sängers Fluch“.
16. Ueber die Erhebung der Markgrafschaft Oesterreich zum Herzogthume.
17. Beschreibung eines Jahrmarktes.
18. Ueber das Verhältniss Italiens zu Deutschland zur Zeit Konrads III. und Friedrichs I.

19. Feuer und Wasser sind gute Diener aber schlechte Herrscher.
20. Ueber die Macht der Gewohnheit.
21. Ueber die zweckmässigste Benützung der Schulferien.

W VII. klasie.

1. Der Wanderer und der studierende Jüngling.
2. Ueber die Erfolge der Seeausrüstung, welche Bartholomäus Diaz befehligte.
3. Welche Bedeutung haben die aus Virgils Aeneis l. XI. v. 362. entnommenen Worte: „Nulla salus bello, pacem te poscimus omnes“.
4. Ueber L. Sergius Catilina. (Auf Grund der Lectüre).
5. Das Stadtleben von seiner Lichtseite betrachtet.
6. Gute Bücher sind gute Gesellschafter.
7. Ueber das Locale in Göthes: „Herrmann und Dorothea“.
8. Tugend ist des Menschen Adel.
9. Durch welche Umstände und schlagende Beweise wusste Cicero den Roscius Amerinus von der dem letzteren zur Last gelegten Mordthat zu befreien, zugleich aber den eigentlichen Thäter zu bezeichnen.
10. Ueber die Handlung in Göthes: „Hermann und Dorothea“.
11. Ueber die pragmatische Sanction und deren Folgen für Osterreich.
12. Ueber die Tugend der Bescheidenheit.
13. Rednerische Bearbeitung des syllogistischen Satzes: Jedes Laster muss man fliehen.
14. Ludwig XIV. und der Friedensschluss zu Utrecht.
15. Worin besteht die Schürzung des dramatischen Knotens in der Tragödie des Sophokles: „Der König Oedipus“.

W VIII. klasie.

1. Göthes und Schillers Verhältniss zu der Sturm- und Drangperiode. (Auf Grund des deutschen Unterrichtes).
2. Ueber die Bedeutung der Schauspielkunst. (Auf Grund der Lectüre).
3. Die Bedeutung der romantischen Schule und ihr Zusammenhang mit Göthe und Schiller. (Auf Grund des deutschen Unterrichtes).
4. Bedeutung der Apfelschuss-Scene in Schillers: „Wilhelm Tell“ (Auf Grund der Lectüre).
5. Verhältniss der Temperamente zu den einzelnen Sinnen und der geistigen Entwickelung des Menschen.
6. Antheil Scandinaviens an der politischen Gestaltung Europas.
7. Es ist der Satz: „ζῶσιν οἱ γὰρ ὑπαικείμενοι παλίῤῥυτον γαρ αἷμ' ἀπεξαιροῦσι τῶν κτανόντων οἱ πάλαι θανόντες“ an Sophokles Elektra zu begründen. (Auf Grund der griechischen Lectüre).
8. Welchen Antheil hat der Verstand an Kunst und die Einbildungskraft an Wissenschaft? (Auf Grund des psychologischen Unterrichtes).
9. Es ist der Sinn des Satzes: „Wehe dem, der zu der Wahrheit geht durch Schuld“ unter Hinweisung auf Schillers Gedicht: „Das verschleierte Bild zu Sais“ zu entwickeln.

10. Der Gegensatz zwischen den Joniern und den Doriern und seine Aeusserung in der Geschichte beider Stämme.
11. Der Anblick der Natur lindert die Leiden und hilft dem Menschen seine Lebensaufgabe zu erfüllen. (Auf Grund der Lectüre).
12. Die oro-hydrographischen Eigenthümlichkeiten der österreichisch-ungarischen Monarchie. (Auf Grund des geographischen Unterrichtes).
13. Das Leben der unorganischen Natur.
14. Es sind die Hauptgestalten in Göthes „Tasso“ zu charakterisieren.

F. Środki naukowe.

1. Biblioteka nauczycieli obejmuje obecnie 2437 tomów, 1200 zeszytów, 148 ilustracyj, 59 map i 14 atlasów. W bieżącym roku przybyły następujące ważniejsze dzieła:

a) przez kupno: Mittheilungen der k. k. geogr. Gesellschaft in Wien.—Przewodnik naukowy i literacki (dodatek do Gazety lwowskiéj).—Elemente der darstellenden Geometrie für Realschulen von J. Streissler. — Lehrbuch der Physik von P. Münch. Cycerona mowy przełożone przez Rykaczewskiego. Estkowskiego Ew. Pisma pedagogiczne.—Düntzer H. Erläuterungen zu deutschen Klassikern. — Das Verbum der griechischen Sprache von G. Curtius.—Die Insecten, eine Anleitung zur Kenntnis derselben, von Dr. Schlechtendal und Dr. Wünsche. — Allgemeine Weltgeschichte von Dr. Weber, tom XII. — mapa starożytnéj Grecyi przez Kieperta. — Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym przez M. Balińskiego i T. Lipińskiego. — Repetitorium der latein. Grammatik und Stilistik, von Dr. H. Menge. — Studien auf dem Gebiete der ruthenischen Sprache. von Dr. E. Ogonowski. — C. J. Caesaris Commentarii de bello Gallico von H. Rheinhard. — Dokładny słownik polsko-niemiecki i niemiecko — polski przez Mrongoviusa.

b) z darowizny: Popliński A. Mniejsza gramatyka łacińska przerobił Łopiński. — Ćwiczenia łacińskie na klasę VII. i VIII. przez Fr. Próchnickiego. — Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla królestw Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem. — Die periodische Presse Oesterreichs, von dr. J. Winckler. — Statistik des Judenthums in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern, von G. A. Schimmer. — Zeitschrift der österr. Gesellschaft für Meteorologie, von Dr. J. Hann. — Szkoły ludowe w Galicyi w r. s. 1879. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnéj krajowej. — Sprawozdanie komisyi fizyograficznéj

c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego. — Kurzgefasstes Lehrbuch der kathol. Religion für die unteren Klassen der Gymnasien i Grundriss der Kirchengeschichte. von F. J. Mach. — Gramatyka łacińska i Zadania do tłómaczenia z j. łac. na polski i z j. pol. na łaciń. przez Dr. A. Jerzykowskiego. — Deutsches Lesebuch für die V. Klasse von Jandaurek - Hamerski.

2. Biblioteka dla młodzieży obejmuje obecnie 792 tomów i 44 zeszytów. W bieżącym roku przybyły ważniejsze dzieła:

a) przez kupno: Tłómaczenia A. E. Odyńca. Dzieła Karola Szajnochy. Mohort, przez W. Pola. Poezye Samuela Twardowskiego. Starożytności rzymskie i starożytności greckie p. J. Boczyliński. Istorya Rusy p. J. Neczuja. Rozkazy pro syły pryrody i pro nebo i zemliu. Zwiriata szkidnii i pożytocznii w hospodarstwi p. Zaklińskoho. Marta Borecka. Michał Kaczkowskij i sowremennaja hałycko - ruskaja literatura B. Didyckij. Korotkij naczerk psychologii dla użytku w szkołach serednych. K. Hankiewicz. Powisty Ewhenia Hrebinki. Czajkowski p. Klimkowicza. K. F. Beckers Weltgeschichte, herausgegeben v. A. Schmidt - Arnd. Loango v. F. Hoffmann.

b) z darowizny: Reforma książąt Czartoryskich na sejmie konwokacyjnym r. 1764. Cesarz Franciszek Józef I. p. F. Chaszczyńskiego. Konrad Wallenrod, Mickiewicza p. W. T. Kisielewskiego, Rosa v. Tannenberg v. Schmid. Gramatyka języka niemieckiego Dr. E. Janoty. Wypisy niemieckie Dr. E. Janoty. Ruska czytanka dla niższych klas serednych szkił.

3. Księgozbiór dla ubogich uczniów obejmuje obecnie 315 książek szkolnych, używanych w tutejszém gimnazyum, prócz wielu, które już wyszły z użytku szkolnego. Powiększył się zatém ten księgozbiór w r. s. 1881 o 28 egzemplarzy przez kupno (19) i przez darowizną wydawców i uczniów (9).

4. Gabinet Fizykalny posiada obecnie 288 przyrządów. 145 przyborów do chemii i 31 narzędzi. W tym roku zakupiono: Bateryą Bunsena o 30 elementach; lampę elektryczną z regulatorem i ciepłomierz rtęciowy.

5. Gabinet naturalny posiada obecnie 1158 okazów zoologicznych, 804 botanicznych, 883 mineralogicznych, 118 modeli krystalograficznych i 52 illustracyj. W tym roku zakupiono 10 szkieletów z różnych gromad zwierząt, tudzież niektóre przybory gabinetowe, jak: słoje szklanne z nakrywkami szklannymi, szczypczyki, ramki do prasowania roślin i. t. d. Jako dar otrzymano: 1) Kaczkę Płaskonosa (Anas clipeata) od W. Harlendera

dyrektora szkoły ludowej. 2) Mysz białą (Mus minutus var. albus) od ucznia J. Kolesy, który też obydwa te okazy preparował.

6. Do nauki rysunków posiada zakład obecnie: 997 wzorów rysunkowych, 47 modeli, 32 przyrządów, 81 przyborów i 52 książek i zeszytów. W tym roku nic nie zakupiono, lecz ponaprawiano nadniszczone wzory.

G. Fundusze

na zakupienie zbiorów naukowych

a) datki uczniów na zbiory wynosiły w r. s. 1881.	370 złr.	— ct.
b) taksy wstępne wynosiły w r. s. 1881 . .	212 „	10 „
c) za duplikaty świadectw szkolnych zebrano	16 „	— „

H. Fundusze

na wsparcie ubogich uczniów.

1. Z fundacyi ś. p. Rozalii Jachniewiczównéj, wynoszącéj w nominalnéj wartości kwotę 400 złr. a przeznaczonéj na zakupno książek szkolnych dla biednych uczniów, użyto odsetek na zakupno i oprawę 5 książek szkolnych.
2. W bieżącym roku szkolnym wpłynęły następujące datki na wsparcie ubogich uczniów bez różnicy wyznania: od WP. Felixa Firleja 2 złr., od WP. Bernarda Goldberga 4 złr. 50 ct., od WP. Ludwika Dobrzynieckiego 1 złr., od WP. Maurycego Lindenbauma 10 złr., od W. ks. Andrzeja Drążka 2 złr., od WP. Sebastyana Polaka 4 złr., od WP. Antoniego Pazdrowskiego 2 złr., od Rozwadowskiego Juwenala, ucznia VIII klasy 5 złr., od różnych osób na wystawie rysunków 3 złr. 25 centów. Oprócz tego ofiarował były Komitet kuchni ludowéj 17 złr. 82 centów dla uczniów chrześciańskich, a 15 złr. dla uczniów wyznania mojżeszowego na wsparcie. Razem wpłynęło 66 złr. 57 centów, a z r. s. 1880. zostało do rozdania 6 złr. 35 centów.

   Kwoty téj użyto: *a)* na zakupno książki 1 złr. 45 centów; *b)* na uzupełnienie dydaktrum 14 uczniom 39 złr., *c)* na jednorazowe zapomogi dla 11 uczniów 21 złr. 22 centów. Wydano zatem kwotę: 61 złr. 67 centów, zostaje na rok następny: 11 złr. 25 centów. Prócz tego ofiarował dyrektor drohobyckiego Towarzystwa zaliczkowego z tantiemy swéj za rok 1880. kwotę 50 złr. na stypendyum dla biednych, a celujących w naukach uczniów chrześcian. Tą kwotą obdarzono 3 uczniów.

Wszystkim Szanownym wyżéj wymienionym Osobom wyraża dyrekcya w imieniu ubogiéj młodzieży szkolnéj najszczersze podziękowanie.

3. Z datków wrzucanych po exhortach i po nauce religii mojżeszowéj przez Profesorów i uczniów do puszek, wpłynęło w I. półroczu: 19 złr. 7 centów, w II. półr. 16 złr. 26 centów; razem 35 złr. 33 centów, mianowicie z exhort polskich: 15 złr. 57 centów; z exhort ruskich 13 złr. 61½ centów; z lekcyj religii mojżeszowéj 6 złr. 14½ ct. — Z przeszłego roku zostało: 11 złr. 75½ ct. — Datków tych użyto: *a*) na zakupienie i oprawę 13 książek szkolnych 18 złr. 55 centów; *b)* na uzupełnienie dydaktrum i zapomogi dla 13 uczniów 26 złr.

   Wydano razem kwotę: 44 złr. 55 centów; zostaje na rok następny 2 złr. 53½ centów.

4. Stypendya wynosiły w całym roku: 1791 złr. 95 centów a pobierało je 15 uczniów, mianowicie: 1 z fundacyi Andrzeja Żalchockiego rocznie 105 złr.; 2 z fundacyi Głowińskiego rocznie po 157 złr. 50 centów; 1 stypendyum familijne z fundacyi Rostockiego rocznie 200 złr.; 1 z fundacyi dr. Towarnickiego rocznie 150 złr.; 1 z fundacyi miasta Drohobycza stypendyum imienia Franciszka Józefa rocznie 150 złr.; 1 z fundacyi Horeckich rocznie 100 złr., 2 z fundacyi ks. Kossaka rocznie 45 złr. 45 ct. i 31 złr. 50 centów; 3 z kar skarbowych rocznie po 100 złr. 3 z kar skarbowych rocznie po 150 złr.

I. Statystyka uczniów.

	W klasie											Razem
	Ia	Ib	IIa	IIb	III	IVa	IVb	V	VI	VII	VIII	
1. Frekwencya w ogólności.												
Publicznych uczniów na początku roku było . .	47	48	34	35	54	26	34	28	25	17	13	361
Ustąpiło w ciągu 1. półr	1	5	2	—	3	—	1	—	1	—	—	13
Przyjęto z innych zakładów w ciągu 1. półr. .	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	1	3
Pozostało na końcu 1. półrocza	46	43	32	35	51	27	33	29	24	17	14	351
Ustąpiło w ciągu 2. półr.	4	3	3	1	3	—	—	5	2	2	—	23
Przyjęto z innych zakładów w ciągu 2. półr. .	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	2
Pozostało na końcu 2. półrocza	42	41	29	34	49	27	33	25	22	15	15	332
Prywatystów w 1. półr.	1	1	—	—	2	1	—	—	—	—	—	5
Prywatystów w 2. półr.	1	—	—	—	1	1	—	1	—	—	—	4
2. Frekwencya według miejsca pobytu rodziców (opiekunów).												
Z Drohobycza	23	28	16	26	37	20	20	11	14	8	9	212
Z drohobyckiego powiatu	14	8	8	6	8	4	9	9	5	4	—	75
Z samborskiego „	—	3	1	1	2	—	1	1	1	2	2	14
Z stryjskiego „	—	—	1	1	—	—	2	1	1	—	—	6
Z rudeńskiego „	2	1	1	—	1	1	—	1	—	—	—	7
Z turczańskiego „	—	1	1	—	—	1	—	—	—	—	1	4
Z innych powiat. Galicyi	3	1	1	—	1	1	1	1	1	1	3	14
3. Frekwencya na końcu roku szkoln. według wyznania.												
Rzym.-kat. wyzn. uczniów	16	16	10	12	20	8	10	4	8	3	3	110
Grecko-kat. „ „	8	8	7	10	13	7	14	11	8	6	5	97
Mojżeszowego „ „	18	17	12	12	16	12	9	10	6	6	7	125
4. Frekwencya na końcu roku szkoln. według języka ojczystego.												
Języka polskiego . . .	33	26	18	18	31	15	18	12	13	6	9	199
„ ruskiego . . .	8	8	6	9	12	7	14	10	7	5	4	90
„ niemieckiego . .	1	7	5	7	6	5	1	3	2	4	2	43
5. Wiek uczniów na końcu roku szkoln.												
10 lat mających . . .	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
11 „ „ . . .	5	6	1	—	—	—	—	—	—	—	—	12
12 „ „ . . .	10	13	3	6	1	—	—	—	—	—	—	33
13 „ „ . . .	11	4	3	10	8	—	2	—	—	—	—	38
14 „ „ . . .	6	3	11	7	11	4	6	—	—	—	—	48

	W klasie Ia	Ib	IIa	IIb	III	IVa	IVb	V	VI	VII	VIII	Razem
15 lat mających . . .	6	8	9	6	10	3	5	—	2	—	—	49
16 „ „ . . .	2	2	—	2	9	11	10	6	4	—	—	46
17 „ „ . . .	1	4	2	1	5	5	3	11	5	4	4	45
18 „ „ . . .	—	—	—	2	3	2	5	5	3	3	4	27
19 „ „ . . .	—	—	—	—	2	2	1	3	6	2	2	18
20 „ „ . . .	—	—	—	—	—	—	1	—	2	2	4	9
21 „ „ . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	1	4
24 „ „ . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
6. Examin poprawczy na początku r. s. 1881.												
Zdało examin	6	18	6	—	10	3	—	5	4	—	—	42
Nie zdało	1	1	1	—	1	—	—	—	—	1	—	5
Nie zgłosiło się do examinu	1	2	—	—	1	—	—	—	—	—	1	5
7. Frekwencya przedmiotów względnie obowiązkowych.												
Na naukę jęz. ruskiego uczęszczało	9	8	8	11	14	7	12	11	8	6	5	99
8. Frekwencya przedmiotów nadobowiązkowych.												
Na naukę jęz. francusk. uczęszczało	—	—	7	1	10	5	10	3	—	3	1	40
Na naukę hist. kraj. .	—	—	—	—	49	27	33	—	22	15	—	146
„ „ rysunków geometrycznych	—	—	3	10	9	4	6	1	—	—	—	33
Na naukę kaligrafii . .	27	26	14	16	7	—	—	—	—	—	—	90
9. Opłata szkolna.												
W 1. półr.												
Płaciło całą opłatę . .	46	44	11	17	27	8	14	16	10	9	8	210
Uwoln. od całej opłaty.	—	—	23	18	27	19	19	13	15	8	5	147
W 2. półr.												
Płaciło całą opłatę . .	26	27	22	18	27	13	13	20	11	11	9	197
Uwoln. od całej opłaty.	16	14	7	16	22	14	20	5	11	4	6	135
10. Wypadek klasyfikacyi za 2. półrocze.												
Celujący stop. otrzymało	1	5	—	3	3	5	4	1	1	2	3	28
Pierwszy „ „	22	18	13	21	25	15	16	13	18	5	10	176
Drugi „ „	—	1	1	1	3	—	—	1	—	2	1	10
Trzeci „ „	7	11	9	4	10	—	5	3	—	—	1	50
Do poprawczego examinu przeznaczono	11	6	6	5	8	7	8	7	2	6	—	66
Nie klasyfikowano . .	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	2

Opłata szkolna w całym roku wynosiła: 3296 zł.

K. Examin dojrzałości.

Do examinu dojrzałości zgłosiło się 14 publicznych abituryentów, a 2 externistów.

Zagadnienia do piśmiennego examinu dojrzałości były następujące: 1) z języka polskiego: Rozwinąć i uzasadnić myśl Horacyuszowego twierdzenia: „Nil mortalibus arduum est“ (Carm. lib. I., 3. 37): — 2) z języka ruskiego: Якимъ способомъ держава нѣмецка стала ся федерацiйною. — 3) z języka niemieckiego: Kaiser Maximilian des Ersten Verdienste um Oesterreich: — 4) z języka łacińskiego: M. Tullii Ciceronis De Finibus bonorum et malorum lib. V. cap. XVIII., 48 od słów: Tantus est innatus in nobis cognitionis amor et scientiae... aż do słów: summorum virorum est putandum; — 5) z języka polskiego na łaciński: A. Popliński, Historya powszechna dla klas niższych i wyższych gimnazyalnych i realnych, tom I. Poznań 1854, str. 502. z ustępu: Dzieje Mariusza i Sylli: „Micipsa, syn owego sprzymierzeńca Massinissy... celem podzielenia kraju między Adherbala Jugurthę“; — 6) z języka greckiego: Homeri Iliad. (Hochegger) XVIII., 62 — 89 (τέκνον, τί κλαίεις; — do słów: ἀρῆς ἀλκτῆρα γενέσθαι). — 7) z matematyki: *a)* rozwinąć dwa następujące do siebie przynależne zrównania:

$$\sqrt{x+1} + \sqrt{y+1} = 7$$
$$\sqrt{xy + x + y + 1} = 12$$

b) Pewien ojciec pozostawia swemu 14-letniemu synowi kapitał 9000 złr. na procencie składanym $5\frac{1}{2}$. Jaką kwotę może opiekun przeznaczać rocznie na wykształcenie chłopca, aby majątek ów wystarczył mu do ukończenia 24 lat wieku? — *d)* Obliczyć trzy boki trójkąta skośnokątnego, w którym różnica z wysokości odpowiadających bokom *a* i *b*: $w_a - w_b$ równa jest 9·8765, a kąty przeciwległe tymże bokom wynoszą:

$$\alpha = 35^0 - 46' - 20''$$
$$\beta = 116^0 - 34' - 40''.$$

Z powyższych abituryentów ukończyło 8 całe gimnazyum w 8 latach, 6 w 9 latach, 1 w 7 latach, jeden externista ukończył 6 klas gimnazyalnych.

Examin ustny odbył się pod przewodnictwem c. k. Inspektora szkół średnich Wgo Antoniego Sołtykiewicza dnia 30., 31. lipca i 1. sierpnia.

Chlubne świadectwo dojrzałości otrzymał: 1. Fleker Chaim Schie, 2. Rozwadowski Juwenal Antoni. — Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1. Bergwerk Alexander, 2. Goldberg Saul, 3. Górnikiewicz Teofil, 4. Heimberg Salamon, 5. Janowicz Wła-

dysław, 6. Kulczycki Włodzimierz, 7. Macieliński Wincenty, 8. Tiegermann Mandel, 9. Wohllerner Jakób. — Jednego abituryenta reprobowano na pół roku, jednego (externistę) na jeden rok; pozwolono przystąpić po feryach do powtórnego egzaminu jednemu z języka niemieckiego, a jednemu z języka polskiego; — jeden abituryent (externista) odstąpił od ustnego egzaminu dojrzałości.

Z dojrzałych abituryentów zamierza udać się na wydział teologiczny 1, na prawniczy 6, na filozoficzny 1, na medyczny 2, do akademii górniczéj 1.

L. Kronika zakładu.

Rok szkolny 1881 rozpoczął się dnia 2go września 1880 uroczystém nabożeństwem, odprawioném w kościele parafialnym dla uczniów obydwóch obrządków, zaś 1go września cała młodzież gimnazyalna wraz z gronem nauczycielskiém wzięła udział w uroczystém nabożeństwie, odprawioném na intencyą szczęśliwego przybycia Najjaśniejszego Pana do Galicyi.

W piérwszych trzech dniach września odbył się examin wstępny z uczniami do 1éj klasy zapisanymi. Na 107 uczniów żądających przyjęcia było 19 repetentów, 12 zostało przy examinie wstępnym reprobowanych. 76 nowych zostało do piérwszéj klasy przyjętych.

W ogóle przyjęto w tym roku do zakładu 367 uczniów publicznych, 3 prywatystów; w porównaniu z rokiem przeszłym 32 uczniów publ. więcéj. Z końcem roku szkolnego pozostało 332 uczniów publicznych, 4 prywatystów, w porównaniu z rokiem przeszłym o 26 uczniów więcéj.

Rozp. Wys. Rady szkolnéj kraj. z dnia 29 sierpnia 1880 l. 8642 został zastępca ks. Zacharyasz Podlaszecki na własne żądanie od pełnienia obowiązków przy tutejszym zakładzie uwolniony.

Dnia 18go września 1880 grono nauczycieli i cała młodzież gimnazyalna brała udział w uroczystém przyjęciu Najjaśniejszego Pana na dworcu kolejowym, przyczém młodzież odśpiewała hymn ludu i pieśń „Mnohaja lita".

Rozp. Wys. Rady szk. z dnia 10 września 1880 r. l. 8178 został Piotr Kapłun zamianowany zastępcą nauczyciela przy tutejszym zakładzie.

Rozp. Wys. Rady szk. z dnia 10 września 1880 l. 9114 został zastępca nauczyciela Emil Urbániczky przeniesiony z tarnopolskiego gimnazyum do tutejszego.

Prezydyum Rady szk. kraj. z 20 września 1880 l. 186

poleciło w skutek rozp. J. E. Pana Ministra wyznań i oświecenia uwolnić nauczyciela gimnazyalnego Barona od pełnienia obowiązków przy tutejszym zakładzie z przeznaczeniem go w tym samym charakterze do gimnazyum samborskiego.

Rozp. Wys. Rady szkol. z dnia 25go września 1880 l. 9241 przeniesiony został zastępca nauczyciela Mikołaj Strzegocki z tutejszego zakładu do gimnazyum w Brodach, zaś Nawrocki Edward został zamianowany zastępcą nauczyciela przy tutejszym zakładzie.

W dniu 4 października brała młodzież gimnazyalna wraz z gronem nauczycielskiém po wysłuchaniu exhort udział w uroczystych nabożeństwach jako w dniu Imienin Najjaśniejszego Pana.

Rozp. Wys. Rady szk. z dnia 27 września 1880 l. 8770 został August Figwer zamianowany zastępcą nauczyciela przy tutejszym zakładzie.

Rozp. Wys. Rady szk. z dnia 4go kwietnia 1881 został sierżant c. k. 77 pułku piechoty Józef Wójtowicz zamianowany sługą szkolnym przy tutejszym zakładzie.

Dnia 10 maja, jako w dniu zaślubin J. C. W. arcyksięcia Rudolfa z J. K. W. księżniczką Stefanią, brała młodzież gimnazyalna wraz z całém gronem nauczycielskiém udział w nabożeństwach z tego powodu odprawianych, a następnie złożyło grono nauczycielskie wraz z dyrektorem w ręce c. kr. Starosty w swojém i młodzieży szkolnéj imieniu, życzenia i wyrazy hołdu dla Najdost. Domu Cesarskiego.

Odnośnie do okólnika Rady szk. kraj. z 14 maja 1881 l. 4804 złożyła młodzież gimnazyalna na cel podróży Dra. Emila Holuba do południowéj Afryki 5 złr.

Dnia 28 czerwca brała młodzież wraz z gronem nauczycielskiém udział w nabożeństwie załobném, urządzoném przez urzędy parafialne za spokój duszy Najjaśniejszego Cesarza Ferdynanda I.

W tym roku przystępowała młodzież gimnazyalna trzy razy do spowiedzi i komunii św.

Piérwsze półrocze zakończono 30 stycznia 1881, drugie rozpoczęto 3 lutego.

Rok szkolny zakończono 15 lipca dziękczynném nabożeństwem w cerkwi parafialnéj i rozdaniem świadectw szkolnych.

Ze smutkiem zapisuje zakład, że w tym roku szkolnym rozstali się z tym światem dwaj uczniowie: Franciszek Ungar i Władysław Willmouth.

M. Ważniejsze rozporządzenia.

1. C. k. Starostwo drohobyckie z dnia 19 września 1880 l. 14403 komunikuje okólnik C. k. Namiestnictwa z dnia 1 września 1880 l. 39306 uwiadamiający, że uczniom niewolno ubiegać się o zagraniczne stypendya bez zezwolenia rządowego.

2. Wys. c. k. Prezydyum Rady szk. kraj. z dnia 28 września 1880 l. 163 uwiadamia o postanowieniach J. E. Pana Ministra wyznań i oświecenia o terminach spowiedzi dla uczniów. rekolekcyj passyjnych i Zielonych Świąt.

3. Wys. c. k. Rada szkol. kraj. z dnia 28 września 1880 l. 9495 przysyła odpis rozporządzenia ministeryalnego z dnia 16 września 1880 l. 11715 co do możliwości składania całego examinu dojrzałości po feryach.

4. Prezydyum Rady szk. kraj. z d. 2 listop. 1880 l. 178 przysyła odpis rozporządzenia ministryalnego z d. 20 sierpnia 1880 l. 12050 aby dyrektorowie zachęcali uczniów do wstępowania do fachowych zakładów. szczególnie do Krakowskiéj wyższéj szkoły fachowéj.

5. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 25 list. 1880. l. 10902 uwiadamia o reskrypcie ministeryalnym. na mocy którego Rada szkolna kraj. może na wniosek komisyi egzaminacyjnéj pozwolić abituryentowi reprobowanemu powtórnie z jednego przedmiotu, jeszcze raz składać egzamin poprawczy z tego przedmiotu.

6. Wys. c. k. Namiestnictwo z d. 30 listop. 1880 l. 60477 donosi o rozporządzeniu ministeryalném, polecającém dyrekcyi donoszenie Namiestnictwu o każdém kumulowaniu stypendyów.

7. Wys. Rada szkolna kraj. z d. 7 grudnia 1880 l. 10639 zalicza w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego drugie wydanie przykładów do tłumaczenia z łać. na pol. i z pol. na łać. układu Zygm. Samolewicza dla kl. I.

8. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 10 stycznia 1881 l. 13225. zalicza w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego Wypisy J. Jandaureka w 2. wydaniu przez Hamerskiego uskutecznioném.

9. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 21. lutego 1881 l. 7259 zalicza w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego dla klas wyższych: „Prof. Dr. A. Gindelego Dzieje powszechne“ Tom III. Dzieje nowożytne przełożył Mich. Markiewicz. Rzeszów. 1878.

10. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 23 lutego 1881 l. 1662 zalicza w poczet książek szkolnych: „Dra. V. F. Kluna Geografią powszechną przejrzaną i ponownie wydaną przez Romualda Starkla. Lwów 1878.

11. Wys. Rada szkolna kraj. z d. 14 marca 1881 l. 2231 oznajmia, że Najwyższém postanowieniem siedm posad nauczycielskich w szkołach realnych Lwowa i Krakowa przeniesione zostaną stopniowo na gimnazya Franciszka Józefa i IV we Lwowie, i na gimnazya w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu.

12. Wys. Rada szkolna kraj. z d. 15 marca 1881 l. 1108 przesyła odpis reskryptu ministeryalnego, zawierającego zmienione przepisy egzaminacyjne dla nauczycieli rysunków w szkołach średnich.

13. Wys. Rada szkolna kraj. z d. 23 maja 1881 l. 5101 zalicza w poczet książek szkolnych Geografią Benoniego i Tatomira dla 1. klasy szkół średnich.

14. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 20 czerwca 1881 l. 5897 zalicza w poczet książek szkolnych Botanikę dla niższych klas gimn. Hückla w 3. wydaniu.

15. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 21 czerwca 1881 l. 6904 zalicza w poczet środków naukowych dwie mapy E. Letoschka: 1) Tableau der physikalisch-geografischen Verhältnisse 2) Tableau der astronomisch-geographischen Verhlältnisse.

16. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 24 czerwca 1881 l. 5341 zalicza w poczet książek szkolnych ruską czytankę dla kl. V i VI. Chrestomatyja staroruska dla wyższych klas gimnazyalnych wydaw Dr. O. Ogonowskij.

17. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 30 czerwca 1881 l. 3165 zalicza w poczet książek szkolnych: „Chrystyjańsko-katołyckij katechizm dla I. klasy szkił gimnaz. i realn. ułożenyj Ałeksijem Torońskim. Lwiw 1881.

18. Wys. Rada szkol. kraj. z d. 27 czerwca 1881 l. 3758 oznajmia, że Krakowska komisya egzaminacyjna dla nauczycieli gimn. na przyszłość wyznaczać będzie termina do egzaminów pod nadzorem i ustnych zawsze w pierwszéj połowie maja i listopada każdego roku.

19. W. c. k. Rada szkol. kraj. z d. 14 lipca 1881 l. 5627 zalicza w poczet książek szkolnych książkę: Ćwiczenia łacińskie na klasę VII. i VIII. ułożył F. Próchnicki.

20. W. c. k. Rada szkol. kraj. z d. 17 lipca 1881 l. 5899 uwiadamia, iż P. Minister wyzn. i ośw. zezwolił, aby nauczycielom języka niemieckiego zniżono maxymalną liczbą obowiązkowych godzin w tygodniu z 17 na 16.

N. Klasyfikacya uczniów

za II. półrocze 1881.

KLASA I A.

Stopień celujący:

1. Czajkowski Roman

Stopień pierwszy:

2. Nord Mordche
3. Feciek Jerzy
4. Turteltaub Maier
5. Pampel Edmund
6. Borowy Michał
7. Kleinberg Süssio
8. Wagner Jan
9. Liebermann Herman
10. Wiesenberg Jonas
11. Danhoffer Antoni
12. Halewski Artur
13. Ryczny Alojzy
14. Biedermann Abraham
15. Dub Michał
16. Spitzmann Leib
17. Wiesenberg Herman
18. Hofbauer Michał
19. Lindenbaum Izajasz
20. Lauterbach Michał
21. Gottesmann Salomon
22. Sroka Mateusz
23. Samuely Benjamin

Do egzaminu poprawczego przeznaczono uczniów . . . 11
Stopień trzeci otrzymało . 7
Nieklasyfikowano 1

KLASA I B.

Stopień celujący:

1. Reiter Abraham
2. Reiter Eisig
3. Ruhrberg Sisie
4. Solczak Michał
5. Mielnik Karol

Stopień pierwszy:

6. Stanowicz Eliasz
7. Kapko Eliasz
8. Bielecki Ludwik
9. Dobrzyniecki Tadeusz
10. Solczak Franciszek
11. Flunt Bazyli
12. Nanowski Jan
13. Gottlieb Fawel
14. Brings Hersch Leib
15. Wolski Floryan
16. Rothenberg Chaskel
17. Schuster Grzegorz
18. Traugott Józef
19. Klug Izaak
20. Kossakiewicz Tadeusz
21. Makowski Władysław
22. Rudawski Włodzimierz
23. Harassek Władysław

Do poprawczego egzaminu przeznaczono uczniów . . . 6
Drugi stopień otrzymał . . 1
Trzeci „ „ . . 11

KLASA II A.

Stopień pierwszy:

1. Mryc Julian
2. Seemann Chaim
3. Eisenstein Joachim
4. Lewkowicz Mikołaj
5. Goldberg Salamon
6. Herschdörfer Mojżesz
7. Pacześniowski Stanisław
8. Baranowicz Michał
9. Gartenberg Izaak
10. Górka Ignacy
11. Allerhand Mechel
12. Matkowski Władysław
13. Apfel Salamon

Do poprawczego egzaminu przeznaczono 6
Drugi stopień otrzymał . . 1
Trzeci „ „ . . 9

KLASA II B.

Stopień celujący:

1. Ortyński Stefan
2. Kolessa Aleksander
3. Neuhoff Karol

Stopień pierwszy

4. Balicki Mateusz
5. Prystaj Aleksy
6. Bühn Józef
7. Spannbauer Kamillo
8. Gartenberg Izaak
9. Serwacki Franciszek
10. Rothenberg Abraham
11. Jurkiewicz Izydor
12. Modrycki Józef
13. Dekinder Wawrzyniec
14. Chajes Eisig
15. Oberländer Salamon
16. Kornhaber Chaim
17. Milan Jan
18. Gartenberg Abraham
19. Pohorecki Włodzimierz
20. Krwawicz Modest
21. Ducka Jan
22. Przestarzewski Włodzimierz
23. Szymański Władysław
24. Sternbach Dawid

Do poprawczego egzaminu przeznaczono 5
Stopień drugi otrzymał . . 1
Stopień trzeci „ . . 4

KLASA III.

Stopień celujący:

1. Czuczyński Aleksander
2. Hićkiewicz Władysław
3. Weingarten Abraham

Stopień pierwszy:

4. Batkowski Stanisław
5. Kniażyński Michał
6. Lityński Bolesław
7. Rozwadowski Tadeusz
8. Serwatka Jan
9. Skobielski Józef
10. Nord Abraham
11. Lachowicz Józef
12. Kasprzyczak Jan
13. Tiegermann Józef
14. Lindenbaum Baruch
15. Sozański Jan
16. Türk Mendel
17. Knecht Leon
18. Klojzy Henryk
19. Segal Abraham
20. Zajączek Franciszek
21. Sternbach Melech
22. Lauterbach Izrael
23. Węgrzynowski Jan
24. Moroz Bazyli
25. Goldberg Simche
26. Chryczan Franciszek
27. Kowarzyk Władysław
28. Lauterbach Mojżesz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 8
Stopień drugi otrzymało . 3
Stopień trzeci „ . 10

KLASA IV A.

Stopień celujący:

1. Mryc Teofil
2. Latoszyński Mikołaj
3. Allerhand Izaak
4. Herschdörfer Dawid
5. Flecker Abraham

Stopień pierwszy:

6. Blumenblatt Leon
7. Friedmann Józef
8. Hodbod Jan
9. Gottlieb Elio Maier
10. Hoffner Schije
11. Fangor Roman
12. Garnowski Tadeusz
13. Horowitz Schaje
14. Fiała Władysław
15. Samuely Salamon
16. Horowitz Abraham
17. Kozik Józef
18. Chomiński Aleksander
19. Łucki Michał

20. Binzer Salamon
Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7

KLASA IV B.

Stopień celujący:

1. Pachtmann Mojżesz
2. Szwabowicz Marcin
3. Malewski Maryan
4. Rybicki Mieczysław

Stopień pierwszy:

5. Kuciej Daniel
6. Martynowicz Michał
7. Rozwadowski Henryk
8. Ozimkiewicz Jan
9. Händel Izrael
10. Woszczyński Julian
11. Karp Dawid
12. Uhryn Antoni
13. Skolski Mikołaj
14. Czuczyński Wilhelm
15. Żupnik Leizor
16. Willmouth Józef
17. Wiesenberg Adolf
18. Ornstein Abe
19. Strocki Antoni
20. Łomnicki Sawa

Do poprawczego egzaminu przeznaczono 8
Stopień trzeci otrzymało . 5

KLASA V.

Stopień celujący

1. Kolessa Jan

Stopień pierwszy:

2. Pohorecki Piotr
3. Taub Mordche
4. Lauterbach Majer
5. Malarkiewicz Bazyli
6. Kotowicz Stanisław
7. Ebel Samuel
8. Rossberger Leizor
9. Maksymiak Jan
10. Wiesenberg Jonasz
11. Mielnik Jan
12. Kulik Daniel
13. Oleśnicki Izydor
14. Hospodarewski Jan

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7
Drugi stopień otrzymał . . 1
Trzeci „ „ . . 3

KLASA VI.

Stopień celujący:

1. Kniażyński Piotr

Stopień pierwszy:

2. Słoński Antoni
3. Wawrausch Zdzisław
4. Tiegermann Leizor
5. Kulczycki Józef
6. Kozak Jakób
7. Łomnicki Nil
8. Jasienicki Włodzimierz
9. Baczyński Włodzimierz
10. Rybicki Zygmunt
11. Maurer Mojżesz
12. Münzer Lozer
13. Górka Jan
14. Kröö Józef
15. Arzt Franciszek
16. Pietrzykowski Stanisław
17. Sussmann Hersch
18. Cieśluk Albin
19. Kałużniacki Eugeniusz

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2
Nieklasyfikowany 1

KLASA VII.

Stopień celujący:

1. Sternbach Samuel
2. Gromnicki Izydor

Stopień pierwszy:

3. Rossberger Szulem
4. Altmann Baruch
5. Lidechower Maurycy
6. Brzeziński Antoni
7. Dyduszyński Gustaw

Do egzaminu poprawczego prze-

znaczono 6
Drugi stopień otrzymało . 2

KLASA VIII.

Stopień celujący:

1. Flecher Chajm
2. Górnikiewicz Teofil
3. Rozwadowski Juwenal

Stopień pierwszy:

4. Bergwerk Aleksander
5. Bojkiewicz Korneli
6. Goldberg Saul
7. Heimberg Szloma
8. Janowicz Władysław
9. Konstantynowicz Emilian
10. Kulczycki Włodzimierz
11. Macieliński Wincenty
12. Tiegermann Mendel
13. Wohllerner Jakób

Stopień drugi otrzymał . . 1
Trzeci " " . . 1

O. Ogłoszenie

dotyczące przyszłego roku szkolnego.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1882. odbędą się dnia 29., 30. i 31. sierpnia w kancelaryi gimnazyalnéj od 8. — 12. przed i od 3. — 6. po południu. Późniejsze zgłaszania się nie będą podług okoliczności uwzględniane.

Każdy uczeń obowiązany jest przynieść do wpisu należycie wypełnione nacyonale, świadectwo z ostatniego półrocza i datek na bibliotekę w kwocie 1 złr.; oprócz tego każdy nowo wstępujący do zakładu metrykę chrztu lub urodzenia i taksę wstępną w kwocie 2 złr. 10 ct. Wszyscy uczniowie wstępujący do I. klasy muszą się poddać examinowi wstępnemu, który się w pierwszych dniach września z religii, języka polskiego, niemieckiego i arytmetyki, podług wymagań w IV. klasie szkoły ludowéj stawianych odbędzie; — poczém dopiero ostateczne przyjęcie do zakładu nastąpi. W razie niezłożenia examinu wstępnego zostaną taksa wstępna i datek na bibliotekę zwrócone.

Uczniowie przychodzący z innych zakładów do klas wyższych winni przynieść świadectwo z ostatniego półrocza, opatrzone uwolnieniem z zakładu, w którym ostatnie półrocze przepędzili.

Rok szkolny 1882. rozpocznie się dnia 1. września wezwaniem św. Ducha w kościele parafialnym o 8. godzinie rano. W tym dniu odbędą się examina poprawcze ze wszystkich klas.

Opłata szkolna wynosi za każde półrocze 8 złr. i powinna być najdaléj do końca pierwszego miesiąca każdego półrocza złożoną. O postępach i zachowaniu się uczniów mogą rodzice każdego dnia między godziną 11. a 12. zasięgnąć wiadomości w kancelaryi gimnazyalnéj; rodziców zamiejscowych zawiadamia się piśmiennie o złem zachowaniu się lub niepomyślnych postępach uczniów.

Uczeń, chcący uczęszczać na naukę któregokolwiek z przedmiotów nadobowiązkowych winien wykazać się przyzwoleniem rodziców lub ich zastępców, a przyjęty na naukę obowiązany jest uczęszczać na lekcye reglarnie i oddawać się jéj z należytą pilnością. — Opuszczanie lekcyi i zaniedbywanie się w przedmiocie wpływa niekorzystnie na ogólną cenzurę z pilności.

Обвѣщенье дотичаче будучого школьного року.

Вписы ученикôвъ на будучій школьный рôкъ вôдбудутся дня 29., 30. и 31. Серпня, въ канцеляріи гимназ. вôдъ 8 — 12 передъ и вôдъ 3 — 6 по полудни. Пôзнѣйшû зголошеня, пôсля обстановъ, не будутъ увзглядненû.

Кождый ученикъ повиненъ до впису принести належито выполнене націонале, свѣдоцтво зъ послѣднëго пôврочя и датокъ на библіотеку въ квотѣ 1 злр., кромѣ того, кождый нововступаючій до закладу, метрику крещеня або

уроженя и таксу вступну въ квотѣ 2 злр. 10 кр. Всѣ ученики, до I. клясы вступаючій, должни пôддати ся испытови вступному, который въ первыхъ днях Вересия зъ релихіи, языка польского, нѣмецкого и аритметики, пôсля вымаганъ въ IV. клясѣ школъ народныхъ ставляныхъ, вôдбудеся — почѣмъ ажь остаточное принятіе до закладу наступитъ. Въ случаю необстаня при испытѣ вступнôмъ, такса вступна и датокъ на библіотеку звернутся.

Ученики приходячіи зъ иниихъ закладôвъ до клясъ высшихъ должни принести свѣдоцтво зъ послѣднего пôвроча, заосмотрене увôльненьемъ зъ закладу, въ котрôмъ послѣдне пôвроче перевели.

Рôкъ школьный 1881. розпôчне ся дня 1. Вересня возваньемъ св. Духа въ лат. костелѣ парафіальнôмъ о 8. годинѣ рано. Тогожъ дня по полудни вôдбудутъся испыты поправчіи зъ всѣхъ клясъ.

Оплата школьна выноситъ за кожде пôвроче 8 злр. и повинна быти найдальше до кôнця первого мѣсяця кождого пôвроча зложена.

О поступахъ и захованю ученниковъ могутъ родичи кождого дня межи 11. а 12. годиною засягати вѣдомости въ дирекціи гимназіяльной; родичей замѣстцевыхъ завѣдомляеся о злôмъ захованю або о некорыстнôмъ поступѣ ученикôвъ, письменно.

Ученикъ, хотячій брати удѣлъ въ которôмбудь зъ предметôвъ надобовязковыхъ, повиненъ выказати ся призволеньемъ родичей, або ихъ заступниковъ а принятый на науку, обовязаный посѣщати лекцій правильно, и заниматися предметомъ прилѣжно. Опущанье лекцій и занедбованье предмета, вплывае некорыстно на загальну цензуру зъ пильности.

Kundmachung bezüglich des nächsten Schuljahres.

Die Aufnahme der Schüler für das kommende Schuljahr findet am 19., 30. und 31. August in der Gymnasial-Kanzlei von 8—12 und von 3—6 Uhr statt. Spätere Anmeldungen, werden nach Umständen nicht berücksichtigt werden.

Jeder Schüler, der um die Aufnahme ansucht, hat ein gehörig ausgefülltes Nationale, das letzte Semestral-Zeugniss und einen Beitrag für die Bibliothek von 1 fl. beizubringen. Die neu eintretenden ausser dem noch den Tauf- oder Geburtsschein und die Aufnamstaxe von 2 fl. 10 kr.

Schüler, welche in die I. Klasse eintreten, müssen sich einer Aufnahmsprüfung unterziehen, welche in den ersten Tagen des Septembers aus der Religion, der polnischen und deutschen Sprache, so wie aus der Arithmetik nach den in der Volksschule zu stellenden Anforderungen vorgenommen wird, worauf erst die definitive Aufnahme in die Anstalt erfolgt. Beim Misslingen der Aufnahmsprüfung wird die Aufnahmstaxe und der Biblioteksbeitrag zurückgestellt.

Zur Aufnahme neu eintretender Schüler in eine der höheren Klassen muss das Zeugniss vom letzten Semester mit der Abgangsklausel seitens derjenigen Lehranstalt versehen sein, an welcher sie das letzte Semester zugebracht haben.

Das Schuljahr 1882 wird am 1. September mit dem h. Geistamte in der lat. Pfarrkirche eröffnet. Am demselben Tage beginnen die Aufnahms- und Wiederholungsprüfungen für alle acht Klassen.

Das Schulgeld beträgt halbjährig 8 Gulden und ist im ersten Monate eines jeden Semesters zu entrichten.

Ueber den Fortgang und das sittliche Verhalten der Schüler können Eltern oder deren Stellvertreter an jedem Tage zwischen 11—12 Uhr beim Direktor Auskunft erlangen;

auswärtige Eltern oder Vormünder werden vom Zurückbleiben der Schüler in den Studien oder von deren schlechter Aufführung schriftlich verständigt.

Schüler, welche am Unterrichte in den unobligaten Gegenständen Anteil nehmen wollen, haben sich mit der Bewilligung der Eltern oder ihrer Stellvertreter auszuweisen, und sind im Falle ihrer Aufnahme verpflichtet, dem Unterrichte regelmässig beizuwohnen und sich demselben mit gehörigem Fleisse zu widmen. Das Versäumen der Lehrstunden oder Zurückbleiben in dem Gegenstande wirkt auf die allgemeine Fleissnote nachteilig ein.

W Drohobyczu dnia 15. Lipca 1881.

Wojciech Biesiadzki,
dyrektor gimnazyum.

ERRATA.

Str. 43 odsyłacz zamiast: na str. 34 i nast. *czytaj:* na str. 28 i nast.
„ *46* „ *drugi zamiast:* na str. 34 i nast. *czgtaj:* na str. 28 i nast.
„ *46* „ *trzeci* „ na str. 32 *czytaj:* na str. 27.